

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

### Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

### Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.  
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

# Anglja-Rosja-Polska.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Korespondencję poniższą otrzymaliśmy rozpieczętowaną z wydrukowanym na kopercie napisem:

Rozpieczętowane  
przez  
Wojsk. dozór poczt  
Warszawa 1.

Nie wiemy, na podstawie jakiej ustawy istnieje i działa ta instytucja i jaki to duch polityczny podszeptał jej mądrą myśl wykreślenia z korespondencji przytoczeń z pism angielskich. Niema to najmniejszego sensu, bo przecież pisma angielskie tu dostajemy i „Wojskowy dozór poczt” nie może sprawować kontroli nad tem, co z nich bezpośrednio przytaczamy.

Charakterystyczny jest szczegół, że jakaś „tajemnicza ręka” opóźnia dochodzenie pism polskich do Anglii. Czy to ma związek z przesileniem gabinetowem i ze sprawą Galicji Wschodniej?

Podziwiamy mądrość naszych dyplomatów i cenzorów!

Redakcja.

Londyn, 18 listopada.

Komunikacja z krajem od dwóch tygodni coś się pogorszyła. Zwykle dostawaliśmy pisma na 3-ci lub 4-ty dzień (szczególnie krakowskie), obecnie jednak od 10 dni niema żadnej pocztu z Polski, tak, że nic tu nie wiemy o tem, co się w kraju dzieje, i jak się właściwie przedstawia sprawa z ową konferencją pokojową w Warszawie, o której korespondent „Daily Herald” donosi dziś po raz trzeci. Oto treść tej korespondencji w skróceniu:

„Otrzymałem pewne interesujące wiadomości od osoby z otoczenia Paderewskiego, mianowicie, że odczytanie jego exposé w Sejmie po niedawnym powrocie z Londynu, spowodowane było wyczekiwaniem spodziewanej nowej orientacji w sprawie rosyjskiej u dyplomatów wielkich mocarstw. Panuje tu opinia, że Wielka Brytania, Ameryka, Włochy i Japonia podejmą sposobność, następczoną przez zamierzony wysłanek dyplomatyczny rządu warszawskiego, by załatwić kwestję rosyjską w sposób możliwie zadawalający. Pozostaje Francja, którą trzeba nakłonić do solidarności — ponieważ jednak akcja byłaby zainicjowana przez Polskę, najwierniejszego sprzymierzeńca Francji, uważa się za możliwe, że Francja przyjąłaby zapewnienia Paderewskiego, iż interesy jej będą w całej pełni zabezpieczone.”

Zaczynam wreszcie wierzyć, że istotnie coś się w Warszawie dobrego przygotowuje. Jeśli w gre wchodzi Piłsudski, niezależnie od tego jednak, „Daily Herald” oddał nam nieocenioną przysługę, podnosząc nasz kredyt polityczny u wszystkich bez wyjątku partii. Nie mówiąc już o radykałach, którzy zaczynają pomłaskiwać nad Polską i jej nową rolę pacyfikatorki, nawet żabiła wiktoriańska konserwa (Garwin w „Observerze”) przekonała się o konieczności pokoju z Rosją, jako nieodzownym warunkiem odbudowania świata. Po-

zostaje jedynie Northcliffe ze swoją prasą i „Morning Post”, niedobitki na zdobytych już zresztą okopach Św. Trójcy. W sobotę „The Nation”, najpoważniejszy z lewicowych tygodników, przyniósł aż dwa artykuły, dotyczące zamierzonej akcji polskiej w Rosji, jeden redakcyjny, drugi Massingham’a. W pierwszym czytamy: „Premjer (L. George) nie mówił na wiatr, ani nie puszczał „ballon d’essay”. Podjęte już zostały kroki, które mogą doprowadzić do „sposobności”, której pragnie (celem upacyfikowania Rosji). „Daily Herald”, którego obsługa prasowa staje się coraz lepsza, ogłosił wiadomość z Warszawy, że Rząd polski ma wkrótce podjąć inicjatywę w zwołaniu rosyjskiej konferencji pokojowej. Ma się ona zebrać tej zimy w Warszawie, a mają w niej wziąć udział wszystkie rządy małych państw (po-rosyjskich), celem zawarcia wspólnego pokoju z bolszewikami. Mają być również obecne Wielkie Mocarstwa. Mamy powody wierzyć, że wiadomość jest prawdziwa i że jest wynikiem niedawnej wizyty Paderewskiego w Londynie. Warunkiem powodzenia będzie, jeśli się da wyrazić do zrozumienia, że już więcej subsydjów na dalsze prowadzenie wojny domowej nie będzie. (Uczynił to już rząd angielski w Izbie gmin). Jeśli się przyjmie to założenie, warunki, które pułkownik Malone przywiózł z sobą z Moskwy, powinny być dobrą podstawą do zawarcia pokoju.”

Znacznie goręcej pisze „Massingham” w artykule p. t. „Dlaczego Lloyd George ma słusność”. „Istnieją też silne polityczne racje, przemawiające za pokojem. Przedewszystkiem wszystkie te państwa (po-rosyjskie) obawiają się ruchu komunistycznego u siebie samych, jeśli wojna i nędza, nią wywołana, będą się przeciągać. A następnie wszystkie one obawiają się znacznie więcej Kołczaka i Denikina, aniżeli bolszewików. Kontrrewolucja dąży do odbudowania dawnego, niepodzielnego rosyjskiego imperjum carskiego, a tryumf jej oznaczałby koniec bałtyckich republik, jako państw niepodległych, oraz groźbę mniej straszną, lecz niemniej poważną nawet dla Polski i Finlandji. Państwa te, zdaje się, zostały przymuszone do opóźnienia negocjacji aż do czasu Judeniczowskiej awantury. Obecnie nie chcą już dłużej czekać. Państwa bałtyckie mają lada dzień rozpocząć rokowania, a wierzymy, że „Daily Herald” był dobrze poinformowany, gdy ogłosił, że i rząd polski myśli nad zwołaniem konferencji pokojowej na skalę znacznie ambitniejszą.”

W dalszym ciągu argumentując nad koniecznością i słusnością nowej polityki L. George’a, zmierzającej do pokoju z Rosją sowietów i niemożliwością kontynuowania dotychczasowej polityki interwencji, która tylko drażniła przyjaciół naszych w Polsce i „państwach bałtyckich”, kończy Massingham wspaniałym apelem:

„Wynik ma dla całej Europy i zaiste dla cywilizacji tak olbrzymie znaczenie, że nalegać powinniśmy na partje liberalne i pracy (Labour party), aby spełniły obowiązek popierania premjera bez zastrzeżeń i wymówek, jeśli szczerze i njezwłocznie przystąpi do u-

rzeczywistnienia polityki, nakreślonej w mowie jego w Gaidhall. Każdy tydzień stracony powiększa tylko tragedję Europy. Jeśli Polska podejmie stanowczy krok w kierunku pokoju, musimy poprzeć ją w tem dziele dla dobra całej ludzkości wszystkimi naszymi moralnymi i materialnymi zasobami.”

Niespodziewany zgola jest głos jednego z najwybitniejszych dziennikarzy angielskich, Garvin’a, w niedzielnym „Observerze”, w artykule na cztery szpalty. Ilustruje się w nim tradycyjna metoda polityczna Anglii naginania się do rzeczywistości, a nie bicia głową w mur. Garvin, oczywiście z żalem, dochodzi do takich wniosków: „Przedewszystkiem należy sobie jasno zdać sprawę z olbrzymich zmian w warunkach militarnych i politycznych. Po podjęciu kroków pokojowych przez państwa bałtyckie i Polskę dalsza interwencja obca w Rosji jest nie tylko daremna, ale i szkodzi i musi ustać. Rząd L. George’a prowadzić jej dalej nie będzie. Żaden inny rząd prowadzić jej nie może. Niema partji w tym kraju, która by ją popierała... Nie już nie doprowadzi w Rosji do trwałego systemu, prócz konferencji i kompromisu.”

Sądzę, że głosy dotychczasowe, podane w trzech ostatnich korespondencjach, wyraźnie wskazują kierunek, w którym powinna pójść polityka polska wobec Rosji. Ale musimy się spieszyć, jeśli chcemy odegrać wielką rolę, która jedynie mogłaby zabezpieczyć nam nasze interesy. Inni mogą nas ubiedz. Już Garvin, który jest zażyłym przyjacielem Massaryka, proponuje go na rozjemcę waśniących się partji rosyjskich, wielbiąc jego wielkie zalety, jako statysty. A wtedy oznaczałoby to konferencję nie w Warszawie, lecz w Pradze. Są też inni konkurenci. W ostatnim numerze burżuazyjnej „Giornale d’Italia”, który tu nadszedł, znajduje artykuł, komentujący dyplomatyczną inicjatywę Polski w sprawie pokoju z Rosją, z wyrażeniem żalu, że „Włochy mające jaknajwiększy interes w podjęciu handlu z Rosją, dały się ubiedz Polsce.”

Jeśli jednak rząd nasz istotnie odroczył podjęcie akcji, jak donosi dzisiejszy „Herald”, tedy Sejm powinien bez zwłoki wezwać rząd do czynu. Oto wdzięczne pole dla partji i żywiołów liberalnych Sejmu. Cieszyłbym się, gdyby materiały, przezemnie wam przesłane, mogły się w tem przydać. W następnym liście postaram się zanalizować szczegółowo stanowisko rządu angielskiego oraz poszczególnych partji parlamentarnych. Dziś wieczór w Izbie gmin druga wielka debata nad polityką zagraniczną (głównie kwestja Rosji).

## O pokój z Rosją.

Sojusz niemiecko - rosyjsko - japoński. Pisaliśmy już o książce pewnego profesora niemieckiego, wydanej jeszcze w r. 1917, w której wskazuje, że przyszłość Niemiec prowadzi poprzez Rosję, Syberię do Japonji. Linja Hamburg — Moskwa — Władywostok ma zapewnić Niemcom panowanie nad światem i wyprzeć Anglię z jej posiadłości azjatyckich.

Obecnie imperjalista czeski Kramarz, przyjaciel Rosji carskiej i wróg Polaków, po złożeniu wizyty Denikinowi, powrócił do Czech i w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że jego zdaniem zanosi się właśnie na taki sojusz niemiecko - rosyjsko - japoński. Ponieważ sojusz podobny, o ileby wogóle mógł wejść w życie, musiałby się oprzeć na po-



łączonej reakcji trzech państw, warto przytoczyć, jako fakt, że Japonia rzeczywiście „współpracuje” z Kołczakiem i Denikinem.

Oto generał Tukahasi, szef misji wojskowej u boku Denikina, oświadczył mi, że, według iskrowki denikinowskiej z d. 4 grudnia:

„Zadaniem moim — ułatwienie pomocy ze strony Japonii, podtrzymanie i rozwój stosunków przyjacielskich między Rosją i Japonią. Jako przedstawiciele Japonii przydzieleni zostali do admirała Kołczaka: wice-hrabia Kato, gen. Tapaizanti, adm. Teaka. Są to wielcy przyjaciele Kołczaka. Japonia zamierza wysłać do Rosji wojska, walczące na Dalekim Wschodzie przeciwko bolszewikom. Wielkie usługi oddano Kołczakowi przez utrzymanie porządku, a wojska nasze chętnie przychodziły mu na pomoc w każdej chwili. Kołczak nigdy nie ofiarował Japonii zapłaty za pomoc, zaś Japonia pragnęła jedynie przywrócenia porządku w Rosji i odrodzenia przylatnego i silnego sąsiada na Dalekim Wschodzie”.

Reakcja nasza, idąca na rękę Denikinom, przyczynia się do wzmocnienia prusactwa z bliskiego Zachodu i Dalekiego Wschodu.

..

Rada Związków zawodowych w Glasgowie, jednogłośnie uchwaliła strajk w razie, jeżeli koalicja odmówi zniesienia blokady i zawarcia pokoju z Rosją sowiecką.

Uchwała ta przesłana została do wszystkich organizacji pokrewnych z zadaniem przyłączenia się do niej, jakoteż do odbywającego się jednocześnie kongresu delegatów Trade Unionów.

## Na marginesie.

Z Paryża nadeszła wiadomość, iż Roman Dmowski jest chory. Choroba delegata polskiego na konferencję pokojową zalicza się do gatunku chorób dyplomatycznych i nosi termin naukowy „Wschodniogalicitis”.

Z racji tej niedyspozycji p. Dmowski nie wraca do kraju, gdzieby mógł swoim autorytetem wpłynąć na utworzenie w ciągu pięciu minut idealnego gabinetu, ani też nie udaje się do swego „Obłęgorka” w Poznańskim, a wyjeżdża do Egiptu, kraju, słynącego swymi barankami, ciemnościami i papierosami, wyrabianymi w berlińskich fabrykach z bułgarskiego tytoniu.

Wiadomość o przyjeździe „opatrnościowego meża stanu” wywołała w Egipcie wielkie poruszenie. Poruszyli się nawet od tysiąca lat w sarkofagach nieruchomo spoczywające mumie. Niektóre zupełnie się odwróciły i już nie leżą nawznak, przez co chcą wyrazić swój respekt dla niezwykle gościa.

Utworzył się pono w Egipcie komitet, organizujący przyjęcie i zwiazane z przybyciem R. Dmowskiego obchody. Do komitetu należą wszyscy areykapłani i inni fabrykanci ciemności.

Czerwone piramidy i obeliski są naprędce przemalowywane na kolor zielony, by nie raziły wzroku dostojnego gościa.

Na szczytach piramid ustawiają 41 wieków, które będą spoglądać na „nowoczesnego Polaka”. (Należy nadmienić, iż na Napoleona i jego wielką armję patrzyło z wysokości piramid wszystkiego 40 wieków!)

Słynny sfinks tebański, również wyszorowany, oczyszczony i pomalowany na zielono o wschodzie słońca tego dnia, kiedy Dmowski

stanie nad Nilem, wykona wyjątki z oratorium „Roman w Egipcie”.

Program uroczystości przewiduje złożenie przez R. Dmowskiego wienca na piramidzie tego faraona, który wydał dekret o topieniu w Nilu wszystkich noworodków płci męskiej, jakie u Hebrajczyków miały się narodzić.

Pobyt w Egipcie zamierza R. Dmowski wykorzystać dla zaznajomienia się z warunkami dzierżawy Egiptu przez Anglię, celem zastosowania warunków tych we Wschodniej

Galicji, oraz dla zbadania kwestji robotniczej i sprawy 20-godzinnego dnia roboczego w tych czasach, kiedy Egipt stał u szczytu sławy i potęgi, słynąc jako kraj klasycznej pracy.

Żałować należy, iż rażący dysonans w te dla całego Egiptu radosne dni wprowadza ciemny i sfanatyzowany motłoch robotniczy (i w Egipcie ich nie brak!), który, niewiadomo dla czego, zapowiedziany przyjazd Dmowskiego do krainy faraonów uważa za... jedyną plagę egipską.

Roman Boski.

# Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nowa Izba. — P. Galmot i S-ka. — Wybory gminne. — Carpentier czy Beket.

Jakiś żartowniś wyborca do parlamentu, zamiast biuletynu wyborczego, wrzucił do urny wyborczej pięćiofrankówkę. Rząd w kłopot, co uczynić z nią, przekazał ją do archiwów — nie zastanawiając się, jakie ona może mieć pamiątkowe znaczenie, jako symbol ostatecznych wyborów. Może wyborca — widocznie sceptyk i jednocześnie moralista, chciał tą pięćiofrankówką zmanifestować potęgę pieniądza przy tych wyborach? Złoto zostało użyte z całym cynizmem — na kupno sumień ludzkich. A pisma, poczynając od „Temps”, skończywszy na jakimś „Liberté”, którym publicznie prasa socjalistyczna wyliczyła miliony wzięte od wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, podtrzymujących rządowy „Blok Narodowy” przeciw socjalistom — temu nie zaprzeczały. Człw mogło być inaczej, gdy wyborcom patronował Millerand, Tardieu, Barrès wraz z „Echo de Paris”, którego właścicielami są Żydzi, bracia Simond, a które stało w obronie nacjonalizmu, kościoła rzymskiego i nie naruszałności klas kapitalistycznych? Katolicy, Żydzi, masoni, liberalowie, radykali, nacjonalisci, socjaliści narodowi, generałowie, księża, bankierzy, paskarze, rabini — podali sobie ręce by na ołtarzu ustroju kapitalistycznego oddać na całopalenie resztkę wstępu i honoru! Starzec, podtrzymujący ten „Blok hanby narodowej” — „ojciec zwycięstwa” — ma być w lutym obrany przez 700 głosów na prezydenta Rzeczypospolitej. Ale czy będą mogły nowej Izbie zapewnić wśród szerokich warstw ludności choćby względny kredyt pewne wybitniejsze okazy, broniące przed dżumą socjalistyczną w rodzaju np. pana Galmota, deputowanego — wątpliwe należy. Historia jego krótka, ale pouczająca. Pan Galmot był proteżowany przez ministra aprowizacji Boreta. Kontroler generalny armii, Mercier, w sprawozdaniu o zabronionym handlu arakiem, pisał, że monopol handlu arakiem znajdował się w ręku Galmota, dzięki protekcji ministerialnej. Dom Galmota — pisał Mercier — dysponował ogromną ilością araku, wtedy, gdy w handlu go brakło. Różne kontrakty zawarte przezeń pozwoliły mu osiągnąć na 36.000 hektolitrow — zysk od 7 do 8 milionów franków!

Manipulacja ta z arakiem odbyła się podczas panującej zeszłorocznej hiszpanki. Pisma codzienne z „Petit Parisien” na czele, odpowiednio posmarowane, zaczęły opiewać cuda lecznicze araku przeciw grypie. Kombinacja prasy i spekulantów — udała się! Ale ani

pan Galmot, ani pan Boret — w więzieniu dotąd nie siedzą. Pan Galmot został wybrany z wyspy Guyany, gdzie przekupił biednych dziłkusów, deputowanych do parlamentu. „Lanterne”, opisując drobniarowo tę sprawę, kończy artykuł w ten sposób:

„Trzeba, by obywatele francuscy zdali sobie z tego sprawę, że nadeszły nowe czasy. Za 8 dni chyba żaden z naiwnych wyborców się nie zadziwi, gdy mu pokażą „złodzieiów” na miejscach honorowych, a sędziów na ławie oskarżonych. Galmotów jest więcej! Do nich tymczasem świat należy. Socjalistyczny proletariąt przez nich jest sądzony o brak uczuć obywatelskich! Speculanci na niedomaganiach społecznych dzierżą jeszcze losy narodów. Galmoty będą obradować nad obaleniem 8-godzinnego dnia pracy, nad odjęciem prawa bezrobocia, nad dalszym zbrojeniem i t. d.”.

Sancerne w „Voix Nationale” taką naukę daje nowej Izbie: „Myśmy uratowali Anglię, Anglii na Rosji nie zależy (!). Nasze interesy są olbrzymie, poczynając od Kijowa, a skończywszy na Władawosotoku. Pomóc zatrzymać Denikinowi, to znaczy zgnieść ostatecznie bolszewizm i oddać do dyspozycji Francji najbogatsze źródła całego świata”. Galmoty nie przeciw temu by nie mieli, gdyby proletariąt francuski chciał tam swe kości położyć; tymczasem nosząją Polaków — dla tych celów idealnych.

Wybory do rad muniępalnych są dla socjalistów pomyślniejsze, niż do Izby. Cała prawie północ Francji jest w rękach socjalistycznych. W Paryżu i w departamencie Sekwany nie tylko się utrzymali socjaliści, ale zdobyli wiele nowych miast.

Prasa burżuazyjna rozpisyła się o bokserze Carpentier, który jutro ma się bić z angielskim bokserem Beketem, ale o tem, że blok'ści zostali pobici — milczy. Publiczność trzeba czemś zahaczyć, by odciągnąć ją od smutnych myśli. Niech żyje Francja! niech żyje Carpentier!, ale czyż te okrzyki zagłuszają niepokój burżuazji, który znów się wzmożł z powodu wyborów muniępalnych. Wycofanie się Ameryki z Ligi Narodów, układy Anglii z Rosją, zwycięstwo socjalistów we Włoszech, i t. p. smutną „Galmotów” wszystkich krajów. Milion dwieście tysięcy uzbrojonych Niemców dla stłumienia „bolszewizmu”, choć tolerowanych przez koalicję — trudniej teraz będzie rozbroić, niż Carpentierowi w 10-ym czy 15-ym ringu pokonać Beketa. Burżuazja w Carpentierze ukończyła symbol „pieści”. Te moralną siłę ona rozumie i demoralizujące złoto!

Hieronimko.

## Pamiętnik tasiemca.

W dniu 10-tego pierścienia.

Dobrze mi tu, ciepło, smacznie, a przede wszystkim — o rozkoszy — ciemno, ciemno! Zdaje mi się, że tu sobie urządzę nową ojczyznę, niby Eneasz. Indywiduum, które jest moją glebą, jest mocne i dobrze odżywione.

Tralala lala, tralala lala...

Cy-cy-cy-cy-cy...

42-go pierścienia.

Człowiek, którego cyckam, zdaje mi się, jest dumny ze mnie. Telepatją (oddziaływaniem) ruchów robaczkowych wpływam na jego myśli, przewyżczając jego egoistyczną naturę i rozbudzam w nim uczucia religijne i wiernopoddane ku mnie. Lubię go — czego dowód daje co chwila.

Moja kolonia jest coraz liczniejsza; mam już prawnuki i praprawnuki... a-a-a, a-a-a!

160-tego pierścienia.

Mój człowiek dostał kurczów i wymiotów. Poszedł do znachora. A ja spokojnie rozmnażam się dalej. Mam już dwa metry długości. W tych moich jego kiszczkach będę miał żywot wieczny.

200-tego pierścienia.

Człowiek dostał dziś napadu epileptycznego. Ha, to trudno, ktoś z nas dwóch musi się poświęcić! Znowu poszedł do znachora i próbuje mnie zaczarować. Puściłem sześć nowych pierścieni.

208-go pierścienia.

Człowiek dowiedział się o moim istnieniu i postanowił pogodzić się ze swoim Prze-

znaczeniem. Takem go sobie wychował. Zawarliśmy przymierze nierozdzielne. Ale naród mój jest coraz liczniejszy i żelazne prawa natury wymagają od człowieka, by nas lepiej odżywił.

My jesteśmy narodem delikatnym. Nie lubimy czerpać naszej „prany” (pożywienia) bezpośrednio ze świata, to zostawiamy istotom na niższych stopniach kultury. Ta delikatność to nasza tragedia.

220-go pierścienia.

Człowiek zaczyna się buntować. Podbechtują go jaćys niesumienne agitatory. Dla jednego z nas to się źle skończy. Zdaje mi się, że stracił dla mnie szacunek. Zjadł mnóstwo rzodkiewki, cebuli i czosnku. Nadaremnie perswadowałem mu, że to jest wstrętne, żydowskie, zagrałem na strunie antysemitkiej. Jak tu trafić argumentem do takiego lba zakutego!

Coś niedobrego się dzieje...

...2-go pierścienia.

Straciłem sporo pierścieni. Moja rachuba czasu zachwiana.

Miałem złudzenia, wierząc w jego poczucie religijne. Dla niego niema nic świętego. To bydlę pośeli!!! Aprowizacja staje się coraz gorsza. Moje potomstwo ma zginąć z głodu? On gotów jest popełnić nawet samobójstwo, taki to złośliwy charakter.

Co to jest? Ryby solone? Strasznie niedłbie ryb solonych. A teraz... Gwałtu! Serdelki! On mi zrujnuje moje kiszki! To sabotaż!

Chamie! bestjo! Mnie? Twego... króla?!

Próbuję wejść z tym kotrem w pertraktacje. Musimy ułożyć jakiś modus vivendi. Jesteśmy sobie przecież wzajemnie potrzebni. Tworzymy całość. Ja obiecuje ograniczyć potrzeby aprowizacyjne swojej rodziny. Dowódę mu, że mam tu już primi occupantis (prawo pierwszego okupanta). Nie dam się wydziedziczyć.

Brr! Co za wikt!

Chcesz mojej abdykacji — godzę się i na to! Dla dobra ogółu! Ale przykro mi opuścić ten pałac. Tylko musi się to odbyć drogą ewolucji. Nie re, re, ciągle re, ale e, e, e, ewolucji, ty tępa głowo! Moje prawa nabyte muszą być uszanowane. Ostatecznie dla świętej zgody pozwolę się częściami rozparcelować. Ja się i tak sam ciągle parceluję, niezmieniam wielką własność w Polsce. Parcelacja jest moim procesem historycznym. „Cale parcele mego „ja” ujrzały już przekłete światło dzienne — po tamtej stronie, za bramą...”

Byle głowa została!

Brutalny, uparty rad'ka! Grozi mi korzeniem granatowym, olejkim terpen...

Oh, oh, oh! Re-re-re — — — przeczyszczaj nie! — — pfe!!

Brama tego pałacu jest gilotyna.

Po tamtej stronie.

Stało się. O moja głowo! Umieram. Światło i zimno mnie zabija. Przekleństwo ci bokszewiku! Ale w obliczu całego świata cywilizowanego podnoszę uroczysty protest przeciw zbrodni i zemstę przekazuję następnym pokoleniom.

Pilat.



# Endecja kresowa.

List z kresów morawsko-śląskich.

Mor. Ostrawa 8 grudnia 1919 r.

W przeciwieństwie do powiatów śląskich, położonych nad Olzą i Stonawką, t. j. cieszyńskiego i frydeckiego, ludność polską w śląskim powiecie frydeckim, oraz w powiecie morawsko-ostrowskim stanowią wyłącznie górnicy i hutnicy polscy. W powiecie frydeckim są gminy, w których posiadamy spora mniejszość, np. w Michałowicach ilość Polaków dosięga 30 — 35%. Niema prawie gminy, gdzieby Polacy nie posiadali własnej szkoły polskiej prywatnej, a w Polskiej Ostrawie, gdzie stanowimy 25%, mamy 3 szkoły własne. Jeżeli we Fryszackim i Cieszyńskim jest duża stosunkowo ilość „domkarzy” (małomównych), oraz mieszczaństwa polskiego, to tutaj, nad Ostrawicą, niema ani jednego rolnika-Polaka, a i kupców polskich lub urzędników można na palcach policzyć.

Ruch polityczny i kulturalno - oświatowy zapoczątkowany został przez dawną Polską Partję Socjalno - Demokratyczną Galicji i Śląska (obecną P. P. S.) i datuje się mniej więcej od lat dwudziestu.

Gdy rozpoczęty został ruch robotniczy, nie było na kresach ani jednej szkoły polskiej. Dopiero ze wzrostem uświadomienia politycznego partia nasza zaczęła żywa akcje o stworzenie szkolnictwa polskiego. Oczywiście, że musiano się oprzeć o istniejące w Galicji i na Śląsku instytucje szkolne, jak Tow. Szkoły Ludowej i Śląska Macierz Szkolna. Wobec braku polskich sił nauczycielskich na Śląsku sprawdzano większą część tychże z Galicji. Ludzi tych często nasi towarzysze utrzymywali ze składek, a w niektórych miejscowościach towarzysze nasi opodatkowali się przez pewien przeciąg czasu na rzecz nauczycielstwa. Nauczyciele ci, po przybyciu na kresy, zakładali Koła Macierzy i T. S. L., ściągając do nich naszych towarzyszy, którzy, myśląc, że czynią to dla dobra szkoły, chętnie do nich wstępowali.

P. P. S., koncentrując całą tutejszą polską klasę pracującą pod swoimi sztandarami, nie czyniła przeszkód tej pracy. Gdy jednak kierownictwo T. S. L. i Śląska Macierz Szkolna dostały się do rąk polityków endeckich, przysyłano nam systematycznie nauczycieli endeckich, którzy wniesli w nasze życie społeczne niezdrowy pierwiastek szowinizmu i rozwydrzenia endeckiego. Oczywiście, że wpływów

żadnych nie posiadali, ani też ich nie posiadają. Jedynie Koła Macierzy i T. S. L. są ich wyłączną domeną. Za wyjątkiem niektórych porządniejszych żywiołów, którym przedewszystkiem dobro szkoły polskiej na sercu leży, żaden prawie nauczyciel na kresach nie pomaga organizacjom robotniczym w pracy kulturalno - oświatowej. Ba, nawet pracę agitacyjną dla szkół wykonują nasi mężowie zaufania!

W Morawskiej Ostrawie istnieje „Dom Polski”, w którym mieszczą się szkoły polskie (wydziałowa, ludowa, ochronka i kursa seminarjane nauczycielskie), kasa pożyczkowa i t. p. Dom ten zbudowany został ze składek polskich robotników. Zawiądnęło nim jednak Koło T. S. L., na którego czele stoi kierownik szkoły p. Wojnarowski. Pan ten w dziwny sposób odnosi się do instytucji robotniczych. Odmówił on np. przyjęcia ochroniarki do freblówki dlatego, że nauczycielka ta należy do naszego Stow. „Siła”. Odmawia robotnikom prawa wstępu do ubikacji „Domu Polskiego”, a zwracając się do niego w sprawach szkolnych rodzicom polskim w grubiański sposób „radzi”, aby, gdy się im coś w „jego” szkole nie podoba, dzieci swe posyłali do szkoły czeskiej lub niemieckiej.

Tak oto endeckie nauczycielstwo na kresach morawskich odnosi się do nas robotników! A czynią to ci nauczyciele, którzy naszej pracy i naszym trudom mają do zawdzięczenia istnienie tutejszych szkół polskich! Ci sami, których robotnik, górnik i hutnik polski krwawym swym groszem utrzymywał. Nie pamiętają ci panowie, jak górnicy polscy w Ostrawie strajkowali o upaństwowienie szkół polskich. Nie pamiętają żeśmy często ze szkoda dla naszej partii prowadzili akcje szkolne i że nasi mężowie zaufania lwia część swego czasu i pracy poświęcali agitacji szkolnej.

Wogóle całe zachowanie się większości nauczycielstwa endeckiego na kresach morawskich, całe jego stanowisko społeczne, nie przyczynia się ani do podniesienia kultury mas robotniczych, ani też do podtrzymania powagi nauczycielstwa polskiego, powagi, tak potrzebnej na kresach. Działalność zaś i odnośnienie się nauczycielstwa endeckiego do naszych organizacji, godzi wprost w istnienie szkolnictwa polskiego, zbudowanego ciężką pracą i krwawym znojem górnika i hutnika polskiego.

A. K.

## Najście policyjne na Związek Kooperatyw Robotniczych.

W nocy z czwartku na piątek policja dokonała najścia na lokal Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych przy ul. Wolskiej nr. 44.

O godzinie 1 i pół w nocy kilkudziesięciu uzbrojonych w karabiny i obficie zaopatrzonych w amunicję policjantów wtargnęło do pokojów gościnnych, mieszczących się na 4-m piętrze domu wiskozowego. Ściągnięto z łóżka 30-letniego weterana ruchu robotniczego, tow. Kulibę, spełniającego obowiązki woźnego w Związku, poddano indagacji nocnej tow. Jana Hempla, redaktora „Spółdzielcy”, wyjątkowo nocującego w pokojach gościnnych Związku i przychepiono się jeszcze do dwóch towarzyszy, przybyłych z prowincji po zakupy towarów. — Rewizja nocna odbywała się po „wsiem prawilam iskustwa”, jak za najlepszych „carskich” czasów: dwóch przybyłych z prowincji natychmiast zaaresztowano, ponieważ meldunki mieli nie w porządku; potem zabrano się do redakcji „Spółdzielcy” — policjant robił madra mine i wyczytywał się w rekopisy artykułów spółdzielczych, przeglądał korespondencję prywatną i niepokoił się takimi wielce niebezpiecznymi dla Państwa Polskiego dokumentami, jak np. katalog francuskich książek spółdzielczych lub numer lwowskiego ukraińskiego dziennika „Wpered”, sprzedawanego publicznie w Warszawie — rzeczy te wraz z biletami wizytowymi paru kooperatyw czeskich, przywiezionymi ze Zjazdu spółdzielczego w Pradze — zostały odfoszone do rozpatrzenia dla władzy wyższej, która rozpoczynając rewizję, pośpieszyła gdzieś na miasto w dalszej pogoni za gniazdami „komunizmu”.

Zbyteczne byłoby domniemywać, że ani składow „bibliotek” komunistycznej, ani pieniędzy „bolszewickich”, o które doniósł się prowadzący rewizję sierżant Orzechowski, nie znaleziono. — Pomimo to postanowiono rozciągnąć rewizję na wszystkie lokale Związku, zajmującego cały dom czteropiętrowy — i szary świt grudniowy zastał łepicieli kooperacji przy pracy.

Przychodzący o godz. 9-ej rano pracownicy i interesanci Związku nie mało zdziwili się, znajdując schody i biura pod opieką bagietów, którym p. Orzechowski — przestrzegający widocznie starych metod „Ochrany” wydal

rozkaz — „wpuszczać lecz nie wypuszczać”.

Zabawa taka trwała do godziny 11-ej przed południem, kiedy na skutek interwencji telefonicznej posła Malinowskiego, nadziedział rozkaz zaniechania dalszej rewizji. Nareszcie p. Orzechowski wraz z gromadą swych podwładnych opuścił lokal Związku, stwierdzając, że nie było pogo przychodzących. Od godziny 1 i pół w nocy do jedenastej rano, czyli przez 9 i pół godzin bezskutecznie tropiono „komunistów” po broszurach spółdzielczych i fakturach towarowych.

Rozumie się samo przez się, że cały dzień pracy w Związku został zmarnowany: przybyłe rano furgony po towary odjechały z niczem, listy i rachunki zostały nie załatwione, liczni przybyśsze stowarzyszeń prowincjonalnych dodali dzień roboty w Warszawie do i tak bardzo wysokich kosztów handlowych i t. d. i t. d. Uprzejmomi to sobie ten, kto wie, jaki zamęt i straty wywołuje w instytucji gospodarczej, posiadającej 60 tysięcy obrotu dziennego, niespodziewana przerwa całodzienna, której towarzyszy poprzewracanie listów i dokumentów.

Rzeczy takie dzieją się wówczas, kiedy policja znajduje się pod rozkazami dwóch kooperatyw, pp. Stanisława Wołciechowskiego i Józefa Beka, którzy obadwaj tak niedawno — zaledwie rok temu — brali czynny udział w pracy kooperacyjnej i byli tak zapalonymi kooperatystami, że wieścili kooperację jako jedyną „drogę wyzwolenia ludu pracującego”.

Rzeczy takie dzieją się w kraju, gdzie szaleje onia spekulacji i paskarstwa, gdzie niezmierzona ilość ludzka żąda zysków, wglądając mas. pcha się w przepaść rozpaczliwych odruchów burżuazyjskich i gdzie robotnicze instytucje gospodarcze winny być ochraniające, jako jedna z nielicznych wysp trwałego gruntu społecznego pośród trzesawiska rozkładu ogólnego. Ale „twarda reka” rządzących kooperatyw, która bezsilna jest wobec istotnych sprawów zametu — wobec spekulantów na zbożu, na walucie, na węzlu, cukrze i t. d. — nie ma nic pilniejszego do roboty, jeno snuć się nieśmiało polowina na gospodarcze instytucje robotnicze, wznoszone przez masę z trudem, wysiłkiem i ofiarnością serdeczną, często zaiste sięgającą granic bohaterstwa.

b.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” podaje takie ciekawe szczegóły z kulis agitacji wyborczej „bloku republikańsko - narodowego” (blok Clemenceau):

„Na propagandę wyborczą blok wydał miliony, wywołał strajk drukarzy, a co najciekawsze, zorganizował na wzór socjalistycznej „legji ludowej” bandy rzekomych bolszewików, którzy chodzili na zebrania stronnictw umiarkowanych i czynili obstrukcje, wykonyując: „śmierć burżujom” i „niech żyją sowiety”. a potem w biurach bloku R. N. zaśmiewali się z tej farsy. Skutek tej agitacji był taki, że wielu Francuzów, którzy do ruchu bolszewickiego we Francji nie przywiązali wielkiej wagi — i mieli rację — powiedziało sobie, patrząc na gwałty rzekomych bolszewików, że niebezpieczeństwo istotnie jest poważne. A ponieważ na wiecach słyszeli ciągle, że jedyny ratunek jest w głosowaniu na listy bloku, ponieważ to samo czytali we wszystkich prawie artykułach „Presse de Paris” i w oficjalnie rozdawanych odezwach, które drukowały się jakoś pomimo strajku, przeto dnia 16 listopada oddali swe głosy na listy bloku”.

A więc „Gazeta Warszawska” przyznaje, że „blok republikańsko-narodowy” we Francji zwyciężył — pieniędzmi, przekupstwem, kłamstwem i t. d.

Ale zmieńmy tylko pewne szczegóły lokalne — czyż w powyższym ustępie nie znajdziemy — obrazu agitacji naszego „bloku endeckiego”?!

## Chłaśnięcia.

Dies Irac.)

...A więc siedemnastego stara kurtyzana?),  
Ziemia, ma być stanowczo, bracie,  
rozstrzelana,\*)  
Niby jakiś krakowski paskarz, lub bandyta!...  
Niewesoła nam wszystkim perspektywa  
świata!...

Nas, ludzi, co jesteśmy jakby ziemi pleśnią,  
Z nią razem porwą diabli, co dziś może nie  
śnią,  
Jaka ich niezadługo czeka, bracie, zdobyci!...  
To lepsze, niż „raj nafty”: Boryslaw —  
Drohobycz!...

Wszystko, bracie, zagarną (toż to będzie  
skweres!):  
Zamek z Mistrzem, Wilsona, Rzym, „cały  
interes”!...  
I tylko luby Or-Ot ma błądzić śród ruin,  
Według proroctwa „Szczutka”, jak smętny  
beduin!...

Baliński i Drzewiecki, choćby nawet żyli,  
Mów swych okropną „piłą” nie będą gnębili,  
Gdyż, ku zgrozie Wymowy (o, losie sobaczy!),  
Nie mieliby w tej pustce tragicznej —  
słuchaczy!...

...Lecz Miriam końca świata cieszy się  
nadzieją!...  
Niech wszystko diabli wezmą!... I tak go  
„wyleją”  
Niedługo z gabinetu „nowego premiera”!...  
Kultura, sztuka?... Niech je zatłucze cholera!...

„Jedna tylko rzecz dla mnie jest nie do  
pojęcia:  
„Rob” przestanie wychodzić, w nim moje  
„Chłaśnięcia”!...  
O, straszliwy skandal!... Tragedjo!... O,  
zgrozo!...  
Ach, niech mnie lepiej przedtem na Bródno  
powioz!...

Wacław Wolski.

\*) Dzień gniewu Pańskiego.

\*) Co z dziwnym uporem, od milionów lat, wiruje wciąż koło słońca, jakby w jakiejś kolowaczynie. Dunceń, psia jej niedź!...

\*) Według „uczonej teorii” „bubka”-astronoma” z Chicago. Porty, ziemia ma zostać jakby spiorunowana przez prądy magnetyczne, jakie w nią uderza ze słońca i planet naszego systemu słonecznego, z którymi będzie się znajdowała w owej chwili na jednej linii.

## Pisma nadesłane.

„Scena Polska”, organ Związku artystów scen polskich. Nr. 1. Cena mk. 4.

„Przegląd gospodarczy polsko-angielski”. Ukazał się pierwszy numer „Przeglądu gospodarczego polsko-angielskiego”. Miesięcznik ten zawiera szereg treściwych notatek o handlu i przemyśle polsko-angielskim i ma na celu nawiązanie jaknajściślejszych stosunków handlowych między Anglią i Polską.

Adres redakcji „Przeglądu gospodarczego polsko-angielskiego”: Dom handlowy Polo-Americana, Leszno 40, tel. 26-03 i 247-14.

„Rewja” nr. 4-ty. Poprzednie numery tego tygodnika szwankowały nieco w zakresie, dla pisma przedewszystkiem ilustrowanego, najważniejszym. Zdjęcia były słabe. Nr. 4 poprawił braki poprzednich numerów. Zdjęcia widoków, fotografie, rysunki i karykatury stoją na poziomie artystycznym, jak np. szereg zdjęć do artykułu K. Tetmajera p. t. „O południowych kresach Rplitej”. Doskonałymi karykaturami ilustrowany jest feljeton „Pipeli”. Obrazki z Łazienek i Tatr są czarujące. Numer dopełnia dowcipna satyra B. Hertz: „Od jutra” (zob. obfona karykaturami K. Mackiewicz), c. d. „Atlantydy” i recenzje z książek.



# Przesilenie gabinetowe.

Naczelnik Państwa wystosował do posła Skulskiego list następujący:

Do Pana Leopolda Skulskiego, Posła do Sejmu Ustawodawczego.

W porozumieniu z Sejmem Ustawodawczym w osobie Jego Marszałka powierzam Panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa-Belweder, d. 11 grudnia 1919 r.

Naczelnik Państwa

(—) J. Piłsudski.

O godz. 12-ej w nocy zakończyła się narada stronnictw sejmowych, mających stanowić zw. większość. W naradzie udział brali: P. S. L., Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Chadey, Klub Mieszczański i N. Z. R. Wynikiem narady było ustalenie następującej listy gabinetu:

Prezydent ministrów — poseł Leopold Skulski.

Min. spraw zagranicznych — p. Stanisław Patek.

Pierwszy wice-minister spraw zagr. — poseł Marjan Seyda.

Drugi wice-minister spraw zagr. — pos. Jan Dąbski.

Minister spraw wewnętrznych — Stanisław Wojciechowski.

Minister wojny — vacat (brane pod uwagę tylko dwie kandydatury: Leśniewski i Sosnkowski).

Minister skarbu — poseł Władysław Grabski.

Minister przemysłu i handlu — Antoni Olszewski, dyrektor Tow. Przemysłowców.

Koleje żelazne — prof. politechniki lwowskiej, inż. Kazimierz Bartel.

Praca i opieka społeczna — inż. Edward Peplowski, dyr. Głównego Urzędu węglowego.

Roboty publiczne — pos. inż. Andrzej Kędzior.

Rolnictwo — pos. dr. Franciszek Bardel.

Apro wizacja — Stanisław Śliwiński.

Pocztą — prof. Ludwik Tofczko.

Sprawiedliwość — Jan Morawski, szef wydziału w Min. Spraw.

Oświata — Tadeusz Łopuszański, szef sekcji szkół średnich w Min. Oświaty.

Oczywiście, że gabinet tego rodzaju składował przedewszystkiem — Zdrowie, Kulturowo i Sztukę. Ministerja odpowiednie mają być zwinione.

W pierwotnych kombinacjach p. Skulskiego ważne miejsce zajmowali chadey, których kandydat ministerjalny, p. Jan Brejski miał piastować tekę pracy. Targi jednak, przeprowadzone wczoraj wieczorem przez N. Z. R. z Witosem, kombinację tę usunęły. N. Z. R., dzięki protekcji Witosa, otrzymał tekę pracy w osobie p. Edwarda Peplowskiego, który narazie dopłynął do ministerjalnego portu, należycie ośmieszony sprawą ministerjalną brata swego Wacława.

Chadey, podobno zbuntowani przez arcybiskupa Teodorowicza, wobec kleski swego kandydata, usunęli się z większości, składając mniej więcej takie oświadczenie: Nie wchodzimy ani do gabinetu, ani do większości. Popierać będziemy gabinet, o ile spełni postulaty robotnicze (śmiech na sali), a przedewszystkiem o ile Paderewski będzie generalnym delegatem Polski zagranicą.

P. Skulski jednak nie traci nadziei, że ugłaskuje jeszcze chadeków (może da jednak tekę kultury i sztuki — Gdykowi, albo sprawiedliwości — p. Wacławowi Peplowskiemu, który jest chadekiem).

Jak widzimy, skład gabinetu jest mocno prawicowy, bo i z ludowców weszli tylko najbardziej prawicowi „Witosowcy”.

Ministerjum przemysłu objęło w zupełności Tow. przemysłowców, ponieważ zarówno nowy minister, jak i wice-minister, p. Henryk Strasburger, są filarami tego Towarzystwa.

Minister prac, p. Edward Peplowski jest bez porównania bliższy „przemysłu”, niż „pracy”, jak to zazwyczaj bywa z N. Z. R-owami dygnitarzami.

O gabinetcie zresztą napiszemy jeszcze obszernie.

Tutaj zaznaczymy jeszcze tylko, że enludcy, którzy w naradzie udziału nie brali i do większości oficjalnie nie wchodzi — a więc chętnie zdjęli z siebie za gabinet odpowiedzialność — wkręcił do niego kilku swoich firmowych ludzi, zwłaszcza pp. Władysława Grabskiego i Mariana Seydę.

Kiedy prasa pisała o kandydaturze p. Mariana Seydy na wice-ministra, narodowa demokracja uroczyście się tego wyparła. A jednak Seyda — jest.

Oczywiście, poza firmowymi endekami są w gabinetcie i zakapturzeni — z różnych endekich folwarków.

Sprawa obsadzenia Głównego Urzędu Ziemskiego, którego zadaniem jest przeprowadzenie (a w intencji obszarników — sabowanie) reformy rolnej, stanowiła jedną z trudności przy tworzeniu gabinetu. Stronnic-

two ludowe, nauczone doświadczeniem z p. Stefczykiem, uważa ten Urząd za należną sobie placówkę.

Ludowcy oświadczyli dziennikarzom, po utworzeniu gabinetu, że Urząd nie jest jeszcze obsadzony, ale będzie w rękach ludowców. Kiedy jednak dziennikarze zapytali p. Skulskiego, czy w istocie tak będzie, nowo-upieczony premier odpowiedział dyplomatycznie:

— Narazie p. Stefczyk będzie sprawował dalej swoje funkcje. P. S. L. zastrzegło sobie możliwość przedstawienia kandydatów, a prezes gabinetu — prawo zatwierdzenia, z tem zastrzeżeniem, że kandydat odpowiadać będzie wymaganiom pod względem fachowym i będzie dawał gwarancje bezstronności politycznej.

Grupa „Wyzwolenia” w sejmowym klubie ludowców mocno jest niezadowolona z kombinacji p. Witosa i z prawicowego charakteru gabinetu, zwłaszcza z wejścia endeków.

## Program większości Sejmowej.

Kluby: Polskie Stronnictwo Ludowe, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Narodowo - Chrześcijański Klub Robotniczy, oraz Zjednoczenie Mieszczańskie ustaliły porozumienie w sprawach następujących: Konstytucja, reformy rolne, polityka zagraniczna, w sprawach administracyjnych i co do postulatów robotniczych.

Punkty uzgodnione przez stronnictwa w sprawie konstytucji.

1. Prezydent Rzeczypospolitej, wybierany na lat siedem przez Zgromadzenie Narodowe, utworzone z połączenia w tym celu Sejmu i Senatu, reprezentujący państwo na zewnątrz i wewnątrz, z prawem łaski w zakresie sądownictwa,

z prawem weta wobec uchwał Sejmu, powziętych przy ponownym rozpatrywaniu zwykłą większością głosów, z prawem rozwiązania Sejmu za zgodą Senatu,

politycznie nieodpowiedzialny.

2. Rząd parlamentarny odpowiedzialny konstytucyjnie (indywidualnie i zbiorowo) za naruszenie ustaw,

odpowiedzialny politycznie wobec Sejmu za celowość polityki gabinetu i poszczególnych ministrów.

3. Władza ustawodawcza: Sejm składa się z członków wybranych na lat 5 na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i stosunkowego prawa wyborczego.

Skład Senatu tworzy 70 członków, wybranych w głosowaniu stosunkowym przez Sejm z poza jego grona, oraz 51 członków, w liczbie których znajduje się 30 przedstawicieli samorządu (wybranych rad wojewódzkich) i 21 przedstawicieli wyznań, nauki i sztuki (5 delegatów episkopatu katolickiego i 3 przedstawicieli najniższych z kolei wyznań, oraz 13 delegatów tytułu najwyższych w kraju zakładów naukowych, akademii umiejętności i sztuk pięknych).

Uchwała Sejmu, która nie uzyskała większości głosów Senatu, wraca do Sejmu i staje się ustawą po uzyskaniu w nim kwalifikowanej większości 2/3 głosów, może stać się ustawą tylko w razie, jeżeli prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta wobec niej w przeciagu dni 30-tu z przysługującego mu prawa weta. Ustawa konstytucyjna określi termin, w którym Senat musi zaproponować zmiany lub zwrócić Sejmowi uchwały, zapadłe w Sejmie.

Zastrzeżenie N.-chrz. k. r. i Zjedn. mieszcz.

Przyjmując projekt zasad konstytucyjnych, oświadczamy, że w sprawie jedno lub dwuizbowości ciała ustawodawczego, narodowo - chrześcijański klub robotniczy pozostawia sobie swobodę w głosowaniu i uchwalaniu powyższego artykułu konstytucji tak na komisji, jak i na Sejmie. Identyczne oświadczenie złożyło Zjednoczenie Mieszczańskie.

Punkty uzgodnione w sprawie reformy rolnej.

Stronnictwa, wchodzące do większości sejmowej, przyjmując za podstawę uchwały w przedmiocie reformy rolnej z dnia 10-go lipca b. r. w następujących punktach spornych, które mają być uwielone w ustawy stwierdziły zgodność poglądów:

1. Nie naruszając ustalonego uchwałą z dnia 10-go lipca 1919 roku maximum podlegających przymusowemu wywłaszczeniu dóbr prywatnych, postanawia się, że na okres najbliższy maximum majątków, nie podlegających przymusowemu wywłaszczeniu, wynosić będzie w okręgach, w ustawie tej wymienionych, w których panuje przełudnienie i zbytne rozdrobnienie własności rolnej, lub gdzie względy narodowej kolonizacji wymagać będą — od 60 do 180 hektarów, na reszcie zaś obszarów Rzeczypospolitej Polskiej od 180 do 400 hektarów.

2. Przy parcelacji przestrzegana będzie następująca kolejność: majątki państwowe, fundacyjne, duchowne i poduchowne, majątki zasobione przez wojnę, których właściciele nie podjęli rzeczywistych i skutecznych starań, w celu ich uruchomienia i złe gospodarowane majątki ziemskie (ordynacje i latyfundja).

3. Na gospodarstwa, tworzone z ziemi, przeznaczanej na parcelację, na mocy ustawy o parcelacji większej własności, przeznacza się:

N. Z. R. również stawiał jako warunek swego wejścia do większości — nieobecność w gabinetcie endeków. Ale teka uspokoiła lewicowe skrupuły N. Z. R-owców.

Po naradzie udała się do p. Paderewskiego delegacja „większości”, złożona z pp. Skulskiego, Hertza (chadek), Rosseta (Z. Mieszczańskie), Waszkiewicza (N. Z. R.), Dąbskiego i Kowalczyka (P. S. L.) i Falkowskiego (Nar. Zjedn. Lud.). Delegacja ta ma ubiegać p. Paderewskiego, aby przyjął przedstawicielstwo generalne Polski na zagranicę.

Wizyta ta wiąże się z pomysłem dowcipnego ks. arcybiskupa Teodorowicza, żeby p. Paderewski wyjechał za granicę z tytułem ministra spraw zagranicznych.

Jeżeli p. Paderewski na to się zgodzi, to kandydatura p. Patka upadnie.

Tymczasem nominacje pp. Patka, Seydy i Dąbskiego jeszcze nie nastąpią.

Kierownikiem tymczasowym min. spraw zagr., jak oświadczył p. Skulski dziennikarzom, będzie p. Wróblewski.

a) 60% ziemi na mniejsze gospodarstwa włościańskie, wielkości do 25 morgów;

b) 30% ziemi na średnie gospodarstwa włościańskie, wielkości od 25—40 morgów;

c) 10% ziemi na gospodarstwa kmieście od 40—80 morgów i na niesamodzielne zagrody rzemieślnicze i robotnicze wiejskie.

4) Pierwszeństwo w nabywaniu ziemi mieć będą:

a) Małorolni, mający swe grunta w bliskiej styczności z majątkiem parcelowanym.

b) Służba falwarczna, pozbawiona pracy wskutek parcelacji.

c) Wysłuzeni żołnierze, walczący o Niepodległość Ojczyzny, w obecnej wojnie, zwłaszcza inwalidzi i ochotnicy, posiadający kwalifikacje ustawą przewidziane.

d) Byli właściciele karłowatych gospodarstw.

5) Majątki nie przewyższające ustalonego maximum, nie podlegają przepisom ustawy o obrocie ziemi.

6) Obok Państwa, parcelację mogą prowadzić instytucje społeczne (spółki parcelacyjne) i prywatni właściciele za zezwoleniem, pod kontrolą jednak rządową i na zasadach w ustawie o parcelacji przewidzianych (zatwierdzenie planów parcelacyjnych, zatwierdzenie zgłoszeń do nabycia parceli, zapewnienie ziemi potrzebnej do skomasywania sąsiednich wsi i ziemi dla instytucji publicznych i społecznych).

7) Gminy, miasta i związki wytwórcze (kooperatywy) mogą tworzyć z zapasów przeznaczonych na parcelację gospodarstwa nie przewyższające ustalonego w danym okresie maximum.

8) Gospodarstwa nowopowstałe na podstawie ustawy o parcelacji większej własności, będą przez pewien okres czasu poddane ograniczeniom, co do możliwości sprzedania, podziału, wydzierżawiania i obciążenia.

9) Państwo ma prawo dokonać przymusowego wykupu lasów, zwłaszcza ochronnych i złe gospodarowanych, oraz tych, które z powodu parcelacji majątku muszą być wykupione.

W sprawie administracji.

Stronnictwa, tworzące sejmową większość, pozostawiają opartemu o nią rządowi zupełnie wolną rękę w granicach obowiązujących ustaw w akcjach, zmierzających do unicestwienia jakiegokolwiek próbu anarchji, oraz do utrzymania w państwie pełnego bezpieczeństwa, spokoju i porządku prawnego, pomagając się jednak zarazem, ażeby rząd dołożył jaknajenergiczniejszych starań, w celu oczyszczenia administracji z żywiołów nieudolnych, bądź skorumpowanych i tepli bezwzględnie wypadki nadużyć ze strony podległych mu organów administracyjnych.

Postulaty robotnicze w chwili obecnej.

1) Wyasygnowanie odpowiednich funduszy na zakup dla ludności pracującej, żywności, ubrań i obuwia.

2) Popieranie kooperatyw robotniczych oraz udzielanie im pożyczek na dogodnych warunkach.

3) Wyasygnowanie odpowiednich funduszy na odbudowę domów dla robotników, budowa których powinna rozpocząć się najszybciej w wiosnę.

4) Jaknajspieszniejsze uruchomienie przemysłu:

a) przez dostarczenie brakujących surowców,

b) przeprowadzenie ścisłej kontroli przez rząd nad fabrykami, które dotychczas nie są uruchomione, a mają ku temu wszelkie warunki.

5) Zagwarantowanie robotnikom otrzymywania zapomóg do czasu ich zatrudnienia.

6) Kodeks pracy:

1) Ustawodawstwo ochronne pracy: a) w prze-

myśle 8 godzin pracy, 48 godzin tygodniowo; b)

reorganizacja inspektoratu pracy; c) w rolnictwie:

utworzenie inspektoratu pracy dla robotników rol-

nych i leśnych. 2) Ubezpieczenia społeczne: a) na

wypadek choroby, b) na wypadek macierzyństwa,

c) od nieszczęśliwych wypadków, d) na wypadek

niezdolności do pracy, e) na wyp. starości, f) na

wyp. śmierci (ubezpieczenie wdów i sierot), g)

na wyp. braku pracy, h) opieka nad kobietami i

małolatami w przemyśle. 3) Przyjęcie ustawy o

udziale w zyskach. 4) Wprowadzenie lzb prac. 5)

Banki robotnicze. 6) Opieka państwowa i kontrola

nad emigracją. 7) Kontrola państwowa nad trusta-

mi i syndykalami.



## Kronika sejmowa.

### Komisja wojskowa.

Na posiedzeniu z d. 11-go b. m. pos. Małyszko przedstawia projekt ustawy o nagrodach i karach wojskowej straży granicznej. Ustawa przewiduje, iż za ujęcie lub wykrycie przemytnika z towarami wypłaca się 75% od sumy, osiągniętej ze sprzedaży przemyconych towarów.

Posel Czetwertyński staje w obronie przemytników, działających w interesie obszarników i przemawia przeciw przyznawaniu nagród żołnierzom straży granicznej.

Pos. Majewski sprzeciwia się regulaminowi co do nagród, gdyż on stanowi tylko część walki z przemytnictwem. Dlatego należy obmyśleć sposoby ogólne, szerokie dla zwalczania przemytnictwa.

Tow. Moraczewski rozumie stanowisko ks. Czetwertyńskiego. Przemycając za granicę żywność właściciele ziemscy, w obronie swej klasy wystąpił p. Czetwertyński. Ale my, stając na stanowisku, że przemytnictwo żywności, czy ubrań lub złota za granicę jest zbrodnią przeciw państwu i przeciw ludności, jesteśmy za ustawą w całej jej rozciągłości.

Stanowisko p. Czetwertyńskiego wywołało zdumienie nawet w endekach, przeto posel Skarbek oświadczył się za projektem posła Małyszki, ma tylko wątpliwości, czy należy wprowadzić projekt w życie na drodze ustawowej, czy w drodze rozporządzenia.

Przedstawiciele rządu są za ustawą. Posel Dębski proponuje wezwać reprezentanta ministerjum skarbu, czyli sprawę odwiec. Jednakże wypowiada się merytorycznie za treścią ustawy.

Postanowiono posiedzenie odroczyć. Na koniec p. Czetwertyński nazwał przemówienie tow. Moraczewskiego, krytykujące jego klasowe stanowisko, nieprzewidywalnością, na co tow. Moraczewski odpowiedział bardzo energicznie i dosadnie.

## Kronika polityczna.

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego („Wyzwolenie“).

Do Warszawy powraca z Paryża gen. Romer, który stał tam na czele delegacji, zajmującej się zakupami dla armii polskiej. Gen. Romer nie zakupił towarów od Amerykanów wprost, chociaż je ofiarowywano, lecz za pośrednictwem — kupców francuskich po znacznie wyższych cenach. (lwowska „Gazeta Poranna“).

Dr. Tadeusz Belina Prażmowski, referent M. S. Z., został mianowany konsulem przy Generalnym Konsulacie w New Jorku.

## „Twarda ręka“.

### Rozporządzenie przeciwko strajkom.

Wczoraj na murach miasta rozlepiono następujące rozporządzenie:

„Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 grudnia 1919 r. zarządza się, co następuje: „Na zasadzie punktu 1 art. 2 ustawy z dnia 23 lipca w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwowego i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — zarządzam, co następuje:

Wstrzymanie prawidłowego ruchu telefonów i tramwajów, oraz prawidłowego funkcjonowania szpitali i wszelkich urządzeń obliczonych na zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności jest wzbronione.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 mk. — Komisarz rządu st. m. Warszawy (—) Anusz.

Uwaga: Pracownicy powyższych instytucji przyjmujący (? biorący) udział w strajku, bez mojego pozwolenia zapłaty otrzymać nie mogą.

## Zakończenie strajku tramwajarzy

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Ulanowskiego odbyło się w sprawie strajku tramwajarzy posiedzenie, w którym wzięli udział ze strony pracowników tramwajowych tow. Jaworowski i przedstawiciele zarządu Zw. tramwajarzy, ze strony magistratu pp. Kühn i Jenike.

Po długich pertraktacjach zostało osiągnięte porozumienie.

Pracownicy tramwajowi otrzymali, zależnie od pensji, 20, 15 i 10% podwyżki, 25% dodatku drożyznianego, 100 mk. premjum, 250 marek jednorazowego dodatku drożyznianego, 150 mk. świątecznych, oraz gwarantowany deputat żywnościowy za cenę niższą o 100 mk. od cen rynkowych.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie  
swoje pismo codzienne!**

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 12 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 12 grudnia 1919 r.

Front Litewsko-Białoruski: W utarczkach patroli wywiadowczych pod Borysowem wzięliśmy kilkunastu jeńców.

Zresztą na całym froncie spokój.

Front Wołyński: Nasz oddział kawalerji rozbił pod wsią Tartak na wschód od rzeki Siucz silny oddział wywiadowczy bolszewicki.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego

(—) Haller, pułkownik.

### W kwestji wydania materiału okrętowego

Warszawa, 12 grudnia.

(P. A. T.). Stacja iskrowa w Nauen rozesała dnia 10 b. m. następujący komunikat: Rząd Rzeczypospolitej spodziewa się, że po zbadaniu not ententy w kwestji wydania materiału okrętowego będzie mógł w drodze ustnych referatów, które przedłożą w Paryżu rzeczoznawcy - delegaci z niemieckich miast hanseatyckich, przekonać najwyższą Radę o technicznej niemożliwości wydania 400.000 tonn doków i innych urządzeń portowych oraz doprowadzić do tego, aby ententa zgodziła się na możliwe do zapłacenia odszkodowania za zatopione okręty niemieckie w Scapa Flow. Jeżeli ententa będzie niezłomnie trwać przy swych wszystkich żądaniach, natenczas rząd niemiecki znajdzie się w krytycznym położeniu.

### Odpowiedź Niemców.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Neue freie Presse“ donosi z Berlina: Odpowiedź rządu niemieckiego, która odeszła dn. 11 b. m. do Paryża, jest utrzymana w tonie bardzo pojednawczym. Rząd niemiecki wyraża tylko życzenie, aby przed ostateczną ratyfikacją traktatu odbyły się jeszcze rokowania w sprawie wydania materiałów portowych, których koalicja domaga się, jako odszkodowania za flotę, zatopioną w Scapa Flow.

### Zapowiedź nowych walk czesko-węgierskich.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Pragi pod datą 11 b. m.: Dzisiaj odbyło się wspólne posiedzenie komisji wojskowej i komisji dla spraw zagranicznych, w którym brali udział minister obrony krajowej Kłofacz, szef sztabu gen. Pellé i generalny inspektor Machar. Radca ministerjalny, Stefan Stefanek dawał wyświadczenia co do sytuacji na Słowaczynie. Wleczorne wydanie „Vnukova“ donosi, że Węgrzy zamierzają przełamać linię czeską w trzech punktach.

### Z czeskiego Zgromadzenia Narodowego.

Praga, 12 grudnia.

(P. A. T.). Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego doszło do burzliwych scen w czasie przemówienia posła Myśliwca, który oświadczył, że bez głosu ludu zdecydowano o formie państwa i przeprowadzono rozdział kościoła od państwa. Zdaniem Myśliwca w Zgromadzeniu Narodowym niema prawdziwych przedstawicieli ludu, lecz tylko mianowców. Posel Myśliwiec zaprotestował również przeciwko praktykom cenzury. Wywody jego wywołały olbrzymi tumult w zgromadzeniu. Prezydent z trudnością zdołał przywrócić spokój.

Praga, 12 grudnia.

(P. A. T.). Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odpowiadał Tuszar na szereg interpelacji w sprawie wydarzeń na Śląsku Cieszyńskim. Tuszar oświadczył, że jest mu wiadome, iż stosunki na Śląsku Cieszyńskim poza linią demarkacyjną bardzo naprężone. Powodem tego podniecenia jest okoliczność, że pomimo czeskich żądań koalicja odracza wciąż termin plebiscytu. Tuszar oświadczył, że zwróci się do koalicji z przedstawieniem, aby plebiscyt został jak najrychlej przeprowadzony.

### Na Litwie.

Wilno, 12 grudnia.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą: Ewakuacja Niemców z Litwy odbywa się chaotycznie. Wśród wojska niemieckiego znikła wszelka dyscyplina. Niemcy, włamując się z pod kontroli koalicyjnej wywożą lub niszczą materiał, który mieli pozostawić Litwinom, wycofujące się wojska dopuszczają się rabunków i mordów przeciw litewskim oddziałom partyzanckim, wysyłają ekspedycje karne. W Kurto-wianach Niemcy rozstrzelali 20 osób z powodu oporu stawianego rabującym żołnierzom. Wskutek tego ludność chowa się po lasach, niektóre wsie są zupełnie wyludnione.

Wilno, 12 grudnia.

(P. A. T.). W Kownie odbyła się demonstracja o charakterze antyniemieckim. Do współudziału zaproszono również Polaków. Ci poparli demonstrację, uzyskawszy poprzednio zapewnienie, że nie przy-

bierze charakteru antyfrancuskiego. Podczas demonstracji wygłoszono przemowy litewskie i polskie. Pod koniec jednak zaczęto polskim uczniom gimnazjum kowieńskiego zrywać rogatywki i demonstracja przybrała charakter wyraźnie antypolski.

### Nowa pożyczka wewnętrzna w Czechach.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Neue freie Presse“ donosi z Pragi, że w komisji budżetowej czeskiego Zgromadzenia Narodowego oświadczył minister skarbu: jest rzeczą pewną, iż rząd będzie musiał znowu uciec się do pożyczki wewnętrznej.

### Excesarz Karol pragnął zamieszkać w Czechach.

Praga, 12 grudnia.

((P. A. T.). „Venkov“ zamieszcza rozmowę czesko-słowackiego posła w Hadze z prof. Voubierem, który zwrócił się do Kramarza i Benesa w Paryżu z prośbą, aby rząd czesko-słowacki pozwolił ex-cesarzowi Karolowi na pobyt w Czechach. Prośbę tę przedstawił Voubierowi ks. Sykstus Parmeński. Rząd czesko-słowacki odmówił prośbie ex-cesarza Karola.

### Biedni Denikinowcy.

Praga, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Pravo Lidu“ donosi, że pełnomocnicy Denikina rozpoczęli w tych dniach rokowania z przedstawicielami Huty Poldi, w sprawie dostawy większej ilości granatów dla wojsk Denikina. Pełnomocnicy Denikina oświadczyli jednak, że nie mają pieniędzy na zapłacenie dostaw.

### Odpowiedź koalicji na noty węgierskie.

Lyon, 12 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Pan Clemenceau, działając w imieniu Rady Państw Sprzymierzonych, przesłał krótką odpowiedź na dwie noty nowego prezydenta ministrów węgierskich Huszara, który poszukiwał pretekstów, aby nie wysłać delegatów do Neuilly. Rada Najwyższa — p. daje dokument — po przyjęciu do wiadomości odpowiedzi rządu węgierskiego, jakoby trzy osobistości, które rząd upatrzył sobie na delegatów, były internowane w Rumunii, nie może wchodzić w tego rodzaju sprawy i ponownie prosi rząd węgierski o przysłanie delegatów do Paryża.

### Rozpaczliwy apel kanclerza Austrii.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 12-go: Kanclerz Renner przedłożył na dzisiejszym posiedzeniu komisji reparacyjnej exposé, w którym wskazał na to, że położenie Austrii jest tego rodzaju, iż delegacja austriacka nie ma odwagi wracać do Wiednia bez chleba i kredytu. Renner zaapelował do politycznego sądu i ludzkości Najwyższej Rady i wzywał ją, by nie dopuściła do tego, aby w dwudziestym wieku ery cywilizacji chrześcijańskiej doszło do masowej śmierci ludności austriackiej.

### O sąd nad królem Ferdynandem.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ z Hagi pod datą 12-go: „Associated Press“ donosi, że prezydent ministrów Stambuliński oświadczył, iż zaproponował wydanie i osądzenie byłego króla Ferdynanda, tudzież sądowe ściganie Radosławowa.

### Straty bolszewików.

Paryż, 12 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze Sztokholmu donoszą: Delegaci bolszewicy na konferencji pokojowej w Dorpacie przyznali, że straty, poniesione w ostatnich dniach przez bolszewików, są bardzo wielkie. Siegają one 25 do 30 tysięcy ludzi w zabitych i rannych. Wskutek tego bolszewicy zmuszeni byli wstrzymać ofensywę.

### Monarchiści-złodzieje.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.). „Korespondenz Wilhelm“ donosi, że w związku z aferą fałszywej komisji, która zabrała kupcowi Stossorowi miljon rubli carskich, aresztowano generała ukraińskiego Falejowa i pułkownika Bławatnego, oraz lotnika Bazylewicz, a nadto byłego radcę stanu Stefana Fondeta de Montussint. Oprócz tego, aresztowano też 2 członków owej fałszywej komisji policyjnej, mianowicie powroźnika Zygmunta Spatz i kelnera Maksa Wachsa. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że aresztowani oświadczyli, iż zamierzali wykonać zamach polityczny na poselstwo ukraińskie. W planach ich było stworzyć wielką południowo - rosyjską federację, ewentualnie z monarcha na czele. Pułkownik Bławatny miał w tych dniach jechać do Belgradu, celem werbowania ochotników. Na miejsce zamachu wyznaczono Wiedeń, ponieważ spodziewano się uzyskać tam znaczną sumę pieniędzy. Falejow był w ostatnich czasach czynny, jako kurjer dyplomatyczny. Posiadał on mieszkanie w Wiedniu, Berlinie i Pradze.



Już wyszedł z druku

## Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1920.

Na treść Kalendarza składają się:

Kalendarz. Kalendarz astronomiczny. Wykaz alfabetyczny imion. Imiona słowiańskie. Słowo wstępne. Z. Wojnarowska — Zwycięstwo (wiersz). Z. Zaremba — Przewrót listopadowy 1918 r. J. Sochacki — P. P. S. po przewrocie listopadowym. M. Malinowski — Zamach na Szulcego (wspomnienie). A. Rzewski — Dzień zapłaty (wspomnienie). J. M. Borski — Rewolucja niemiecka. N. Barlicki — O Juliuszu Słowackim słów kilkoro. Z. Wojnarowska — W ciemnościach (nowela). Z. Dreszer — Uruchomienie przemysłu w świetle faktów. B. Siwik — Kasy chorych. S. Radek — Maciek (wspomnienie). Eustachy — Przygoda w podróży (wspomnienie). W. Wolski — Ukorzyła się dusza moja przed Milczeniem (wiersz). L. Lizak — O socjalizacji kopalń. Komitety fabryczne w Austrii. Dr. M. Balsigerowa — O bezrobociu. Hoplita — Młode sępy (wiersz). J. Rembowski — Śmierć przyjaciela (nowela). M. Niedziałkowski — Stronnictwa sejmowe i konstytucja Rzeczypospolitej. Izba Pracy w projekcie konstytucji Z. P. P. S. E. Szturm de Sztrem — Samorząd miejski w Polsce. A. Rzewski — Łódź pod robotniczym zarządem. Ludność Rzeczypospolitej Polskiej. Do kogo należy ziemia w Polsce. Ile jest ziemi w Polsce i jakie są jej rodzaje. S. Karpowicz — Nauka i jej krzewiciele. A. France — Do nauczycieli i nauczycielek. M. K. — Czego żąda dla kobiet partia socjalistyczna. Placa robocza a śmiertelność dzieci. Budżet państwa Polskiego. Straty wojsk koalicji w wojnie światowej. „Stryk”. Bohaterowie rewolucji 1905/6 roku. Bohaterowie Samoobrony Robotniczej. Nasi zmanli. M. Malinowski — O rzeczach, które spełnić nam należy. Polska Partia Socjalistyczna — Władze naczelne. Związek Polskich Posłów Socjalistycznych. Organizacje P. P. S. w kraju i na emigracji. Pisma P. P. S. Wydawnictwa P. P. S. w roku 1919. Lubelska Rada Del. Rob. Związki zawodowe. Związek Rob. Stow. Spółdzielczych. Pisma zawodowe i spółdzielcze. Robotnicze instytucje kult. ośw. A. Kwietniowski — Organizacja młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim. W. Mieczkowski — Ruch zawodowy robotników rolnych. Poradnik prawny: Ustawa o ochronie lokatorów. Doraźna pomoc dla bezrobotnych. Dekret o zwiszkach zawodowych. Emigracja do Francji. Spis ministeriów w Warszawie. Dr. S. Hertzowa — Strzeżcie się chorób wenerycznych.

Artykuły o ludności Rzeczypospolitej i stosunkach agrarnych w Polsce ilustrowane są wykresami, oraz zaopatrzone są w mapkę Polski w 1919 r.

Kalendarz zawiera następujące, świetnie wykonane fotografie i portrety:

Zjazd Zjednoczony P. P. S. w Krakowie. — Bolesław Limanowski. — Ignacy Daszyński. — Jędrzej Moraczewski. — Rząd Ludowy Rep. Pol. — Związek Polskich Posłów Socjalistycznych. — Maciek. — Wacław Kostrzewski. — Władysław Bartłuk. — Józef Karkocha. — Orest Chejło. — Bałaga. — Weisło. — Wawrzyniec Komoda. — Aleksander Stahl. — Ignacy Folman. — Edward Tułodziecki. — Franciszek Loeffler. — Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S. w Krakowie.

Cena Kalendarza 7 mk. — 14 kor. Sprawdzający znacznie większą ilość egzemplarzy korzystają z rabatu. Adres: Warszawa, Warecka nr. 7.

### Nr. 8 „Tygodnika Ludowego”,

organu P. P. S. w Poznaniu, zawiera treść następującą: „Polskie klasowe Związki zawodowe w Poznaniu”. „Przestrogi dla Polski”. „Współdzielczość a Socjalizm”. „Notatki kronikarza” i „Jeszcze w sprawie kolejarzy”; z tego ostatniego artykułu przytaczamy dwa wyjątki, świadczące jak myśl socjalistyczna znajduje powoli posłuch u swych dotychczasowych przeciwników.

Pierwszy wyjątek to list, który otrzymała Redakcja naszego bratniego pisma, brzmi on jak następuje:

Poznań, d. 4 grudnia 1919 r.

Laskawy Panie Redaktorze!

Pierwszy raz wziąłem do ręki „Tygodnik Ludowy”. Przyznać muszę, że byłem do niego uprzedzony, jako do pisma socjalistycznego. Przeczytałem jednak ostatni, siódmy numer, z artykułem wstępnym, obrazującym zajęcie na dworcu w Poznaniu, stwierdzić muszę, w imię bezstronności, że prawda znajduje się po stronie panów.

Postarałem się o reszcie numerów i widzę, że miałem całkiem fałszywe wyobrażenie o P. P. S. Byłem niesprawiedliwy i nieraz może Wam zaszkodziłem, a że lubię naprawiać swoje błędy, niech Pan raczy przyjąć na początek naszych lepszych stosunków mk. 1,000 (marek tysiąc) na poparcie swego uczeleń pisma.

Lecz wyraży prawdziwego poważania — jeszcze jeden w Poznaniu „bolszewik” F. K.

### A dalej pisze „Tygodnik Ludowy”:

Tow. Marja Twardowska, członkini zarządu organizacji poznańskiej P. P. S., która została pobita na wiecu w Głównie podczas akcji przedwyborczej, została w tych dniach zatrzymana na ulicy przez jakiegoś robocia, który oświadczył jej, że już od dłuższego czasu ją śledzi, lecz nie miał jakoś odwagi nigdy dostąpić. Teraz atoli zebrał się na odwagę i przeprasza ją za to, że i on wówczas w Głównie brał udział w owej brutalnej bijatyce, nie oszczędzającej i kobiet. „Dzisiaj widzimy dopiero, jak nas wtenczas oszukano, ale niech tylko przyjdą nowe wybory, to im pokażemy” — oświadczył. Na zapytanie tow. Twardowskiej, ile im za to zapłacono, przyznał ze wstydem, że sam wziął 15 mk., a inni dostali i więcej. Tak to panowie przepłacają jedynych robotników, każąc im bić drugich, a wszystko w imię obrony swoich kieszeni! Robociaarze poznańscy — zapamiętajcie sobie ten fakt!

Dr. T. Lulek, dr. H. Weigt. O polską szkołę handlową. (Projekt organizacji średnich szkół handlowych). Nakładem Akademii handlowej w Krakowie. Główny skład u J. Czerneckiego. Kraków-Warszawa, 1919 r.

Kornel M. Makuszyński. Piosenki żołnierskie. Warszawa, 1919. Biblioteka żołnierza polskiego. Str. 27.

## Porażka endeckiej konfederacji w Sosnowcu.

(Korespondencja własna).

Menerzy Zjednoczenia Narodowego pp. Michel, Knot i S-ka zwołali olbrzymimi plakatami na 8 grudnia 1919 r. do teatru Letniego w Sosnowcu wiec bezpartyjnej partii t. zw. Konfederacji Polskiej. Sprowadzili specjalnych agitatorów z Poznania i Warszawy, którzy mieli przekonać krnąbrnego robotnika w Zagłębiu, że tylko pokorą, uległością i popieraniem konfederacji może być swój sobie poprawić, bo wówczas „oni” mu dopomogą. Lecz świadomy robotnik zagłębiowski dał odprawę tym sługusom burżuazji taką, na jaką sobie zasłużyli. Zebrana dwutysięczna masa robotnicza, po zagajeniu przez jednego z miejscowych menérów Zjedn. Narodowego, na jego propozycję przyjęcia na przewodniczącego wiecu N.-Decka Knotego, jednogłośnie powiedziała przeciz i robotnicy z pośród siebie wybrali na przewodniczącego tow. Sadowskiego, górnika. Po ustaleniu z naszymi towarzyszami przyjdum tow. Sadowski udzielił głosu N.-Deckim konfederatom, p. Misiolowskiemu z Warszawy, p. Małolepszemu z Poznania i Klimkowi z Poznania. Panowie ci w swoich referatach dowodzili, że wszystkiemu złemu, jakie obecnie jest, są winni robotnicy, bo im się nie chce pracować, bo stawiają ciągle żądania o podwyżki, a dlatego kapitaliści nie chcą uruchomić fabryk, bo gdyby zapłacili tyle, ile robotnik chce, to wówczas biedni kapitaliści musieliby do swych fabryk dopłacać, a wiecie dlaczego robotnicy stawiają swoje żądania, bo Niemcy ich do tego namawiają. A więc robotnicy, którzy żądają podwyżki, popełniają zdradę kraju i powodują nędzę, która obecnie trwa. Panowie ci uzasadniali konieczność prowadzenia wojny na wschodzie i zakończyli swoje przemówienia obietnicą, że gdy tylko robotnicy będą spokojni i będą słuchali konfederacji, to oni, delegaci z Poznania, dostarczą nam kartofli i zaraz zniknie nędza w Polsce.

Po N.-Deckich konfederatach zabrał głos tow. Piątek z P. P. S., któremu miejscowi paskarze i z bogaceni na wojnie piekarze, w rodzaju p. Kiepur (kupił w czasie wojny 2 kamienice, piekarz) starali się przeszkadzać, lecz ogół zebranych zagroził im wyrzuceniem z sali, co ich uspokoiło.

Po tow. Piątku zabrał głos tow. Bień P. P. S., który poddał druzgocącej krytyce kłamstwa, głoszone przez N.-Deckich konfederatów, wyświetlił przyczyny prawdziwe zła dzisiejszego, jako to: Prowadzenie wojny na wschodzie, uległość Polski wobec koalicji, panowanie reakcji i t. p. Przemówienie tow. Bienia zebrani przyjmowali hucznymi oklaskami; po skończeniu tow. Bień zgłosił rezolucję przeciwko wojnie i przeciwko N.-Deckim konfederatom, rozbijaczom ruchu robotniczego. Rezolucję tę zebrani, w liczbie 2000, przyjęli jednogłośnie przy kilku wstrzymujących się. Przeciwno rezolucjom nikt nie głosował.

Po tow. Bieniu przemawiali jeszcze różni mówcy, jak p. Dziuszyński z N. Z. R., bezpartyjni robotnicy, wszyscy potępiając bezwzględnie konfederackich rozbijaczy.

Przemówienie tow. Kazeka, metalowca, który w słynnych słowach potępił metody agitowania, stosowane przez poznańczyków, metody, polegające na kupowaniu sobie robotnika za kartofle, zebrani przyjęli huraganowymi oklaskami.

Po tow. Kazeku byli zapisani do głosu referenci konfederacko-N.-Decki dla powiedzenia swego ostatniego słowa: pp. Małolepszy, Klimek i Misiolowski, lecz, o dziwo, na wywołania tych nazwisk przez przewodniczącego nikt się nie zgłosił, zebrani poczęli rozglądać się po sali, czy niema „referentów” pomiędzy słuchaczami, lecz nigdzie znaleźć ich nie było można.

Okazało się, że poznańskim agitatorom zabrakło odwagi dla bronięcia swoich kłamstw i pomimo, że zapisali się do głosu, w ostatniej chwili w hantebny sposób stehórzyli i uciekli z własnego wiecu, co stwierdził w swym przemówieniu tow. Sadowski, przewodniczący.

Na zakończenie tow. przewodniczący oddał pod głosowanie rezolucję, zgłoszoną przez tow. Bienia.

Rezolucję, przyjętą na wiecu Konfederacji Polskiej dnia 8-go grudnia w Sosnowcu:

„Zebrani na wiecu Konfederacji robotnicy potępiają jaknajostrejsze wszelkie próby rozbijania ruchu robotniczego przez różne ekspozytury Narodowej Demokracji w rodzaju Konfederacji Polskiej.

Zebrani stwierdzają, że tylko przez klasowe organizacje zawodowe i partje socjalistyczne można zmienić obecny ustrój krzywdy i wyzysku na ustrój socjalistyczny. Zebrani żądają natychmiastowego zakończenia wojny na wschodzie, jako głównej przyczyny dzisiejszej nędzy w Polsce”.

Po przyjęciu tych rezolucji zebrani zakończyli wiec konfederacji odśpiewaniem hymnu robotniczego: „Czerwony Sztandar”.

Wiktor.

Sosnowiec, 9 grudnia 1919 r.

## Z życia partii.

Obchód Mickiewiczowski w Katowicach. Uroczystość, poświęcona pamięci naszego wieszcz-poety Adama Mickiewicza odbył się w dn. 1 b. m. przy dość licznym udziale.

Na całość programu złożyły się: przemówienie tow. Barczyńskiego, recytacje tow. tow. Rybickiego i Rumpfelda i śpiew artystki W. Depta.

Tow. Biniszkievicz w końcowym przemówieniu podniósł, że w momencie zmartwychwstania odczynny tu, na Śląsku, tylko P. P. S. znalazła czas i siły, mimo ciężkiej walki, którą w najtrudniejszych warunkach prowadzi, ażeby uczcić pamięć Mickiewicza. Jest to najlepszym dowodem żywotności Polskiej Partji Socjalistycznej.

Tow. Handerson Franciszek w Krakowie, mąż zaufania rob. fabryk wojskowych, prosił jest o nadesłanie swego adresu, gdyż adres ten został zgubiony. Uprasza się o jaknajszysze nadesłanie pod adresem: Warszawa, Centralne autowarsztaty. Praga. Karol Gnatowski.

Do członków okr. kom. kolejowego P. P. S.! Dziś d. 13 b. m. o g. 5 pp. punktualnie w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. kol. P. P. S. Sprawy b. ważne.

Do członków koła piekarzy P. P. S.! Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie koła piekarzy P. P. S. Na porządku dziennym odczyt.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! Dziś o g. 4 i pół pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agit. Sprawy b. ważne.

Do koła tramwajarzy P. P. S.! Dziś d. 13 b. m. o g. 6 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, będzie wygłoszony odczyt dla koła tramwajowego P. P. S.

Do członków egzekutywy O. K. R.! W niedzielę dn. 14 b. m. o g. 2 pp. punktualnie odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Sprawy bardzo ważne. Proszeni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Luba i Zerkowski.

## Z ruchu robotniczego.

Odszkodowanie dla robotników, pozbawionych pracy wskutek braku węgla. Zarząd Główny Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce (Warszawa, Leszno 53) zwrócił się do Ministerjum pracy i opieki społecznej z następującym listem:

„Skutkiem anormalnej dostawy węgla niektóre fabryki, jak np. Huta w Stąporkowie, zostały zamknięte, niektóre zaś funkcjonują tylko częściowo, co pociąga za sobą zredukowanie płacy zarobkowej robotników. Podając powyższe fakty do wiadomości, które niewątpliwie znane są Ministerjum uważamy, że Państwo winno wypełniać zobowiązania względem robotników, którzy z braku węgla stracili cały lub częściowy zarobek, to też Zarząd Główny Związku metalowców zwraca się do Ministerjum, domagając się odszkodowania dla wyżej wymienionych robotników”.

Robotn. Stow. Spożywców. W sobotę d. 13 b. m. o g. 6 pp. odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń rob. wydziału aprowizacyjnego z następującym porządkiem dziennym:

1) Statut. 2) Sprawozdanie egzekutywy. 3) Wybór jednego członka egzekutywy. 4) Wolne wnioski.

U litografów. Zarząd Związku litografów zawiadamia, że ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o g. 9 rano w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, ul. Krak. Przedm. nr. 66.

Baczność pracownicy automobili! Podajemy do ogólnej wiadomości tow. szoferów, kierowników i pracowników automobilowych prywatnych i państwowych instytucji, że w niedzielę d. 14 grudnia o g. 10 rano w lokalu Związku metalowców, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie w bardzo ważnych sprawach.

Strajk w młynach. Pracownicy biurowi i robotnicy młynów warszawskich w początkach grudnia postavili właścicielom młynów warszawskich żądania natury ekonomicznej, do czego byli zmuszeni ciężkimi warunkami bytu. Godnem jest uwagi, że firmy, które kolosalnie się wzbogaciły podczas wojny, stale wyzyskują w sposób zupełnie bezwzględny swych pracowników. P.p. właściciele młynów dotąd nie dali konkretnej odpowiedzi na wysunięte żądania pracowników, wobec tego w dniu wczorajszym od południa rozpoczął się strajk narazie robotników.

Podziękowanie. Sekretariat Centralny Zw. zaw. rob. rolnych składa b. serdeczne podziękowanie Zarządowi Zw. zaw. gazowników za udzielenie nobilitacji uczestnikom Zjazdu krajowego rob. rolnych.



Odczyt „Robotnicy jako organizatorzy i kierownicy życia gospodarczego”. Pod tym ciekawym tytułem prof. Zygmunt Heryng wygłosił w niedzielę o g. 5½ w Muz. przem. i rol. odczyt. Bilety pozostałe są jeszcze do nabycia przy wejściu od g. 4 pp.

Dochód z odczytu na oświatę młodzieży robotniczej.

Wydział społeczno - wychowawczy Zw. stow. „Światlice Robotnicze” w niedzielę 14 b. m. otwiera „Światlice Robotnicze” w lokalach b. Klubu proletariackiego, Leszno 53, o g. 6 wiecz. i b. Klubu robotniczego „Czarniaków”, Czarniakowska 108/200 o g. 8 w. s. odczytem tow. J. Hempła. Towarzysze proszeni są o liczne przybycie na zebranie organizacyjne „Światlice Rob.”.

Z. P. M. S. W niedzielę 14 grudnia o g. 4 pp. w sali Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4) odbędzie się odczyt tow. posła Czapińskiego na temat: „Inteligencja a Socjalizm”, urządzony staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Bilety w cenie 50 fen. nabywać można codziennie między 6—7 w Sekretariacie Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4, oraz przy wejściu na odczyt.

Zarząd wzywa wszystkich członków, by stawili się dziś w Sekretariacie między 6—7, celem odebrania biletów do kolportażu. Na odczyty obecność wszystkich członków konieczna. Liczne przybycie sympatyków i gości pożądane. Wejście na odczyt dla wszystkich. Po odczycie odbędzie się w Uniwersytecie Lud., Oboźna 4, konferencja (zebranie) wszystkich członków Związku w sprawach b. ważnych. Obecność wszystkich członków konieczna. Na konferencji mogą być obecni członkowie podkolek. Na konferencji będzie poruszana, między innymi, sprawa organizowania podkolek i obrotu oddziałów prowincjonalnych.

Walne zebranie Związku robotników niefachowych odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o godz. 11 rano. Zbiórka w lokalu, Leszno 53. Stawcie się licznie. Sprawy ważne. Zarząd.

Zebranie furmanów, pomocy, ekspedytorów, pakarzy, w sprawie dalszego porozumienia unormowania plac odbędzie się w niedzielę 14 grudnia w lokalu Związku niefachowych, Leszno 53, o godz. 11-ej r.

„Światlice robotnicze”. W niedzielę 14 b. m. o g. 6 w. przy ul. Leszno 53 odbędzie się otwarcie I-szej „Światlicy robotniczej” wraz z biblioteką i czytelną pism. Pogadankę o zadaniach „Światlic robotniczych” wygłosi tow. Jan Hempel.

Wieczornica akademicka. Grupa członków akademickiego koła Lelewela urządza w niedzielę 14 grudnia o g. 7 wiecz. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4, zebranie towarzyskie z częścią koncertową, na które zaprasza członków Związku Młodzieży Niezależnej Socjalistycznej, Filacji i Młodzież Postępowo-Niepodległościową.

## Strajk drogistów.

Wyzyskiwani od dłuższego czasu pracownicy drogistowscy, uświadomiwszy sobie wreszcie swoje położenie, zrzeszyli się w Polski Związek zawodowy drogistów i obecnie wystąpili z żądaniem minimalnymi, które, wobec wzmagającej się drożyzny, nie są w stanie zaspokoić ich najprymitywniejszych nawet potrzeb. Jednak i te żądania principałowie, a w tej liczbie warsz. Stow. właścicieli składów aptecznych, firma Ludwik Spiess i S-ka, L. Szamotulski, J. Mierzejewski, „Motor”, A. Czekay i inni, uznali za zbyt wygórowane i odrzucili.

Wobec tego pracownicy drogistowscy porzucili pracę. Warszawskie Tow. drogistów odpowiedziało na to lokautem, w czym przoduje firma L. Spiess, niedawno skazana za lichwę na wysoką karę pieniężną. Firma ta nie cofa się przed takimi środkami, jak przekupywanie pracowników lub terroryzowanie pracowników mniej uległych groźbą utraty posady, aby tylko złamać solidarność drogistów i doprowadzić strajk do zlikwidowania. Duszą tej akcji jest szef firmy L. Spiess, p. L. Badzyński.

Pan ten wynalazł nowy sposób łamania koleżeńskie solidarności, wprowadzając system dawania podwyżek pracownikom w zamkniętych kopertach, jednym po 500, drugim po 50 mk., trzecim zaś mówi się: „pan jest za czerwony, lepiej niech pan zblednie”.

A co to znaczy chyba nie trzeba tłumaczyć. Tego rodzaju sposobami Warsz. Stow. drogistów chce zdemoralizować młode pokolenie. Świadomość jednak stanowiła klasowego wśród pracowników drogistowskich jest już na tyle silna, że wszystkie te sposoby, jak np. między innymi umowa, podpisana przez członków Stow. drogistów, zobowiązująca ich do wspólnych działań pod groźbą wykluczenia ze stowarzyszenia i kary 1.000 mk., nie odniosła skutku i nie przyczynia się do złamania i przegrania rozpoczętego strajku wyzyskiwanych pracowników drogistowskich.

Moralnym sprawcą lokautu jest p. Bolesław Gładysz, piastujący godność doradcy i sekretarza Warsz. Tow. drogistów, prowadzący na pasku właścicieli składów aptecznych.

Dla charakterystyki metod, stosowanych podczas strajku przez p. pracodawców, możemy przytoczyć następujące fakty:

Gdy do firmy A. Czekay przybyli delegaci i ożnejmili, że przychodzi przerwać pracę, właściciel p. A. Czekay wybiegł na ulicę, krzycząc, że napadł na skład bandyci. Nadbiegła policja i aresztowała delegatów, którzy dopiero na interwencję Polskiego Związku zawodowego drogistów zostali zwolnieni przez komisarza policji. Gdy inni delegaci udali się w tym samym celu do firmy T. Hermanowski (ul. Mokotowska róg Koszykowej), p. Hermanowski schwył rewolwer i zamierzał strzelać do delegatów. Jedyne, dzięki postawie delegatów, z których jeden odpowiedział „proszę strzelać”, obyło się bez rozlewu krwi, ponieważ odpowiedź ta pozbawiła p. H. pewności siebie.

W ten sposób postępują członkowie Warsz. Tow. drogistów, na czele którego stoi p. A. Czekay, dobrze znany w mieście dorobkiewicz i inicjator lokautu. Panowie ci nie szczędzą pod adresem pracowników epitetów: bandyci, komuniści i t. d., za to jedynie, że upominają się oni o polepszenie warunków swej pracy, która w wyniku przynosi właścicielom składów aptecznych majątki.

## Z Rady Miejskiej.

Sprawa mieszkaniowa. — Nagły wniosek w sprawie dodatków miejskich dla nauczycieli szkół powszechnych.

Drugiemu z kolei w ubiegły czwartek zwykłemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył prezes Rady J. Baliński.

Na wezwanie przewodniczącego Rada miejska uczciła przez powstanie pamięć zmarłego przed kilkoma dniami zasłużonego lekarza d-ra Gabszewicza.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji w sprawie mieszkaniowej.

Wobec dużej ilości zapisanych do głosu radnych, przechodzi wniosek zamknięcia listy mówców.

Przemawiają radni: A. Śliwiński, Wysocki, Brzeziński, Erlich, Kerner i inni.

Z klubu radnych P. P. S. zabierają głos tow. tow.: Dobrowolski, Arciszewski i Jaworowski.

Tow. Arciszewski wypowiada się przeciwko tolerowaniu w Warszawie tysięcy reakcjonistów rosyjskich, zmuszonych opuścić Rosję za swą krańcową działalność. Te liczne „podpory społeczeństwa” za czasów carskich znajdują goście w wolnej stolicy, wyzwolonej od ich ucisku, Polski, zajmując obszerne lokale ze szkodą dla rdzennych mieszkańców i czują się obecnie w Warszawie wcale nie gorzej, niż w czasach, kiedy tutaj gospodarzyli.

Tow. tow. Dobrowolski i Jaworowski atakują miejski Urząd mieszkaniowy, zarzucając mu, iż stale rekrutuje lokale robotnicze związków zawodowych i instytucji kulturalno - oświatowych, nie tylkojąc pałaców, sal tańca i innych miejsc zabaw, bez których w obecnej chwili możnaby się obejść.

Atakującym przychodzi w sukurs r. Erlich, który poddaje ostrej krytyce całą działalność Urzędu mieszkaniowego.

Radny Jaworowski wylicza cały szereg pałaców w Warszawie, o których Urząd mieszkaniowy zapominał...

Tow. Jaworowski składa do prezydium następujący

### nagły wniosek:

Rada m. Warszawy, wobec powtarzających się, wbrew uchwałom Rady miejskiej, rekwizycji lokali, robotniczych, uchwała wezwać Magistrat do natychmiastowego przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia, w celu stwierdzenia, kto jest winnym niewykonania uchwały Rady miejskiej.

Na interpelację prawicy o powód strajku tramwajowego występuje z wyjaśnieniem dyrektor tramwajów inż. Kühn. Strajk, według zapewnienia p. Kühna, wybuchł na tle żądań ekonomicznych. Dyrekcja tramwajów poszła na pewne ustępstwa i jest nadzieja, że dojdzie do porozumienia, zwłaszcza, że pracownicy tramwajowi nieraz już składali dowody pojmowania ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej miasto się znajduje.

Oświadczenie dyr. Kühna sprawiło zawód pracownikom radnym, którzy wręcz czego innego spodziewali się.

Wreszcie odczytuje nagły wniosek radny tow. Mamczar. Wniosek ten w streszczeniu brzmi:

„Wobec tego, że z wyjątkiem nauczycieli szkół powszechnych, wszyscy pracownicy miejscy otrzymali w roku bieżącym 13 pensję, oraz odszkodowanie za czas okupacji w wysokości 450 marek, Rada miejska uchwała raczy, by Magistrat m. st. Warszawy odszkodowanie w tejże wysokości, oraz 13 dodatek miejski do zasadniczej pensji rządowej wypłacił nauczycielom szkół powszechnych”.

Rada miejska nagłose wniosku uchwaliła, przelała go jednak do komisji finansowo-budżetowej, z terminem dla opracowania szczegółów do przyszłego czwartkowego posiedzenia.

R. B.

## Kronika.

Związek miast polskich. Nowoobрани zarząd, w skład którego, prócz poprzednio już przez nas wymienionych, wchodzi dawniej powołani: dr. A. Maciecha (Płock), dr. Piwowar (Dąbrowa), dr. J. Zawadzki, oraz dr. L. Zieliński, odbył swoje pierwsze posiedzenie. Poślanowiczo zwołany następny zjazd dnia 4 stycznia 1920 r. i ustalono jego porządek dzienny. Specjalne komisje mają za zadanie przygotowanie referatów i opracowanie wniosków. Niektóre komisje uzupełniono nowoobranymi członkami zarządu. Komisje, przez Zjazd obrane, powołano do natychmiastowego opracowania 1) statutu i 2) sprawy podatków miejskich.

W celu pozyskania dla Związku miast polskich, które jeszcze do niego nie przystąpiły, wydelegowano: do Krakowa tow. St. Tora i d-ra Zawadzkiego, do Poznania prez. J. Michałskiego (Kalisz), oraz d-ra L. Zielińskiego.

(a) Opieka społeczna. W myśl dekretu o samorządzie miejskim, na mocy którego mieszkańcy gmin korzystają w razie koniecznej potrzeby z prawa do pomocy ze strony gminy, do czasu wydania przez władze państwowe przepisów prawnych o opiece nad potrzebującymi pomocy i obowiązku gmin względem nich, wydział dobroczynności magistratu opracował i przedstawił do zatwierdzenia regulamin organizacji opieki obywatelskiej, mających za zadanie niesienie pomocy ubogiej ludności miasta. Jednocześnie uchwalono skasować tymcza-

sowe przepisy, wydane dla b. komisji okręgowych. Narazie opiekę nad potrzebującymi pomocy będą sprawować utworzone niedawno stacje opieki społecznej.

Muzeum pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś d. 13 grudnia, o godz. 7¼ wieczorem. IV odczyt prof. J. Kłosa o budownictwie ludowym polskim na temat: „Geneza i rozwój chaty”.

(m) Konfiskata „Djabła”. Z polecenia wydziału prasowego głównej komendy policji, wczoraj policja skonfiskowała znajdujące się w kioskach i u sprzedawców ulicznych wszystkie egzemplarze tygodnika humorystycznego „Djabła” nr. 50 z datą 14 b. m. Skonfiskowane egzemplarze przesłano do działu prasowego policji.

„Gazeta policji państwowej”. Pod tym nagłówkiem zaczął wychodzić w Warszawie tygodnik, poświęcony sprawom policyjnym. Komitet redakcyjny składa się z p.p. M. Borzeckiego, H. Cederbaum, E. Dąbrowieckiego, J. Kuczyńskiego, S. Urbanowicza i Br. Zaniewskiego.

Salon T. Z. S. P. Dziś, w sobotę, o godz. 12 w południe w gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych nastąpi otwarcie pierwszego wielkiego salonu dorocznego w niepodległej i zjednoczonej Polsce.

Pragnąc dać wyraz solidarnemu wysiłkowi kulturalnemu wszystkich dawnych dzielnic Rzeczypospolitej stanęły do apelu: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno, stwarzając całość poważną i zajmującą. Wstęp na wystawę w dniu otwarcia od godziny 12 do godz. 2 popoł. tylko dla osób zaproszonych. Od godziny 2 do zmierzchu dla publiczności.

(a) Modlitwa z nieba. Po wielu domach w mieście rozrzucona jest przez nieznanego kolportera modlitwa, w której zaznaczono, że rzucona ona została z nieba do Warszawy dla zbawienia ludności przed końcem świata. Modlitwa wymaga od każdego, kto ją dostanie, aby zrobił 10 odpisów i rozdał swym znajomym dla przeczytania. Modlitwa żąda uwierzenia w jej cudowne pojawienie się i przytacza fakty kary na niewiernych.

O początkowym nauczaniu muzyki wygłosi odczyt z pokazami p. S. Wysocki w sali małej Konserwatorium. Odczyt zorganizowany staraniem polskiego Stow. muzyczno - pedagogicznego odbędzie się 14 b. m., w niedzielę, o godz. 11 rano. Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

(m) Zabity przez samochód wojskowy. 16-letni Józef Słodek, wychowanek zakładu O.O. Dominikanów przy ul. Freta nr. 10, który wczoraj został przejechany przez samochód wojskowy na rogu ul. Foksa i Nowego - Świata, zmarł w szpitalu św. Rocha.

(m) Nożem. Na ul. Kolejowej, w pobliżu dworca kolei Petersburskiej, przy wjeździe na rampę towarową został pchnięty nożem w okolice serca Majloch. Sprawę zbrodniczego czynu, Mordkę Gipsa, aresztowano.

(m) Ucieczka aresztantów. Z zakładu karnego dla wojskowych przy ul. Dzikiej nr. 19 zbiegło 3-oh więźniów. Wskutek zarządzonego pościgu, dwóch aresztantów ujęto.

— Z aresztu prewencyjnego przy urzędzie śledczym zbiegł z robót Abram Icek Kaufman.

(m) Okradzenie kooperatywy. Za pomocą wyłaniania kraty w oknie od ulicy, okradziono sklep p. t. „Merkury” przy ul. Pańskiej nr. 66. Skradziono herbatę i papierosy wartości 1.260 mk.

— Na Nowym Brudnie przy ul. Białoleckiej nr. 41 ze sklepu Stow. Robotników Chrześcijańskich, skradziono 4 sztuki płótna wartości 2.000 mk.

(m) Okradziony w banku. W Banku Handlowym Włodzimierzowi Jakubowskiemu (Nowowiejska nr. 16) skradziono 11.000 koron.

(m) Ołbrzymia oblawa. W związku z częstymi napadami na przejeżdżających szosą Młociną i Bieleńską, wczoraj w nocy zarządzono ołbrzymią oblawę w lasach i miejscowościach podmiejskich. Silne oddziały policji pieszej i konnej, wojska i żandarmerji na czele z komisarzami policji: Fuchsem, Dzieluńskim, Naglerem i komisarzem urzędu śledczego, Trzebińskim, obłożyły cały teren aż pod Łomianki. Rezultatem oblawy, która trwała całą noc aż do godz. 8 rano, było zatrzymanie 12 osobników podejrzanych, przy jednym z nich znaleziono rewolwer. Zajęto się ustaleniem osobistości aresztowanych.

## Z sądów.

Echa strajku rolnego.

Pierwsza z liczby całego szeregu spraw, wytoczonych z powodu strajku rolnego, sądził świeżo Sąd okręgowy w Warszawie.

Z odczytanego aktu oskarżenia dowiadujemy się, że w majątku Musury, gminy Grodzisk, w czasie bezrobocia służby folwarcznej, gdy najemni robotnicy zajęci byli obradaniem ziemniaków, tłum, złożony z miejscowych strajkujących, uzbrojony w kije, z Janem Wierchowskim, Hieronimem Reszczykiem i Władysławem Kukliem na czele — zbliżyli się do pracujących. Ci, zanim jeszcze strajkujący podeszli do nich, uciekli z pola i do pracy nie powrócili.

Przeciwko Wierchowskiemu, Reszczykowi i Kukliowi wytoczono sprawę karną, zarzucając im, iż porozumiewali się między sobą, zmusili robotników za pomocą groźby karnej do przyłączenia się do zromy, mającej na celu zniewolenie przedsiębiorcy do podwyższenia płacy zarobkowej przed upływem terminu najmu, a stosowanej w gospodarstwie rolnem.

Oskarżenie to popierał w całej rozciągłości przedstawiciel urzędu publicznego, podprokurator Gościński, domagając się surowej kary.

Sąd okręgowy (sędzia przewod. Kwiatkowski) skazał oskarżonych na 3 miesiące więzienia każdego.

## Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„Łosy Europy”. Grotoska Brunona Winawera.

Autor patrzy przeszywającymi oczyma szydercy. Ale nie jest to szyderstwo dla zabawy żonglerskiej, nie dla dowcipu. Wyczu-



wa się pod chłodem — pasję, wstępną, pogardę dla politycznych geszefciarzy doby przedwojennej, a tu i tam przebrzydła rzadki gość — humor. Winawer zjadliwy jest w koncepcji, dobitliwy w ocenie indywidualnej. Jaskrawo przerysowując sytuację i jednostki śmieje się z nich tak samo, jak widzi. I to sprawia, że publiczność wybuchła raz po raz śmiechem. A tych dowcipów i sytuacji komicznych jest mnóstwo przebogata. Wystarczy porównać „Losy Europy” z „Polityką” Perzyńskiego, a żeby ten fakt stwierdzić.

Ministrowie, dyplomaci, urzędnicy Winawera, naszkicowani jednym pociągnięciem karykaturzysty, stają przed nami odrazu tacy, jakimi chciał ich mieć autor. Ta pewność rysunku, to wytrzymanie i opracowanie linii aż do ostatniej sceny sprawia, że wychodzimy z teatru z poczuciem, iż w Polsce mamy bezkompromisowy, śmiały talent satyryczny. Talent niebezpieczny. Talent, który kiedyś może z taką samą bezwzględnością wychłostać nas, jak chłostał Czarnoszyjów. Winawer bowiem posiada jedną namietność: iść aż do końca! Chociażby należało skonstatować, że ministrowie w swych tekstach noszą nie dokumenty tajemnic państwowych — ale wódkę, że „Losy Europy” zależne są raczej od szachrajów i giełdżarzy, niż od odpowiedzialnych, mocnych, poważnych ludzi.

Aktorzy odczuli autora. Z oddaniem i rozkoszą zjadliwą wypełnili gestem i tętnem własnym temat zaproponowany im przez niego. Gdy prezydent ministrów (Jaracz) wchodził na scenę, już zrywał się śmiech, zanim ten napuszczony, chytry, szczwany łgarz ministerjalny i pijak otworzył gębę. Rododendrowicz (Zieliński), jucha kuty na cztery nogi, z

całym namaszczeniem pokazuje sędziego, który wie, że paragraf jest papierem, wskazówka z góry — prawem, wódka — celem życia. P. Szarski, jako sekretarz Jaracza zmuszał do śmiechu samą barwą swego głosu, w którym czaiła się naiwność i cynizm tępaka. Bankier Portalez Siemaszki, który to właściwie trzyma „Losy Europy” w swej kieszeni — a nie premier ani ambasador „rakuski” (p. Grabowski po mistrzowsku szydził z godności reprezentanta „jednego z moarstw”), pokazywał zginiły cynizm Żyda-kapitalisty każdym ruchem nóg, każdym cieniowaniem głosu skrzypiącego z irytującą arogancją. Siemaszko to właśnie swą metodą poglądową napomknął, jakim to błagawym bożkiem wysługuje się nieraz ludzkość.

Gdyby autor któremukolwiek z aktorów pozwolił być uderzyć w ton wiary w cośkolwiek na tym świecie, gdyby w tym świecie swoich Czarnoszyjów, brudasów, okpi-patriotów znalazł bodaj jednego człowieka, obraz nabrałby głębi ale — przestałby wtedy być karykaturą. A Winawer jest karykaturzystą. Widzi świat w rozbitym zwierciadle. Dlatego to groteska jego laskocząc gardło zostawia cierpki posmak. Ale raczej to, niż lzy zmieszane z pudrem, niż kokota wierzająca w to, że jest „uczełwą kobietą”, niżeli człowiek próżny, próżność swoją, słabość i lekkomyślność utłoścamiąjący z patriotyzmem.

Z Opery. Dziś efektowna opera Bizet’a „Carmen”.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka w 3-ach aktach „Szpieg”.

Teatr Polski. Dziś i jutro wesoła groteska B. Winawera „Losy Europy”.

Jutro popołudniu o godz. 3½, po cenach znizowanych, świetna komedia satyryczna B. Shawa „Major Barbara”.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji” Molnara.

Teatr „Reduta” gra przy pełnej widowni Żeromskiego „Ponad śnieg”.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna”. Jutro „Baron Kimmel”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Mąż idealny” z udziałem Larys - Pawińskiej.

Teatr Praski daje dziś baśń sceniczną „Kopciuszka”. Popołudniu o godz. 3½ — pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej szkół praskich. Odegrane będą „Damy i huzary” Fredry.

Qui pro quo. Revue.

Czarny Kot. Program składany.

Miraż. Numery solowe i operetka.

Stinks. Program składany.

#### Z FILHARMONJI.

W niedzielę o godz. 3 pp. nadzwyczajny koncert z udziałem Józefa Manna, który od szeregu dni zbiera laury na scenie naszej opery. P. Mann śpiewać będzie kilka arji z oper i pieśni. Tegoż dnia w południe poranek poświęcony Czajkowskiemu. Solistami będą p.p. Horska (śpiew) i Araszkiewicz (skrzypce).

Koncerty M. Mirskiej. I recital fortepianowy znakomitej pianistki ze Lwowa, Marii Mirskiej, poświęcony polskiej muzyce fortepianowej, odbędzie się 13 b. m. w sali Hermanna i Grosmana.

#### POKWITOWANIA.

Zarząd Stowarzyszenia spożywców „Prąd” proponowaną przez pośredników łapówkę personelowi filji Nr. 2 w wysokości mk. 300 składa na wigilię dla rannych żołnierzy szpitala Ujazdowskiego. go.

## Zawiadomienie.

### Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie,

podaje do wiadomości robotników, którzy zapisali się na wyjazd do Francji 2, 3, 4, 5 i 6 grudnia b. r. w oddziałach Urzędu na Pradze, Woli, Mokotowie, Powiślu, Starym Mieście i Placu Wareckim, że w dniu 15 grudnia t. j. w poniedziałek winni zgłosić się po odbiór kart polecających i tegoż dnia stawić się w Misji Francuskiej na Powązkach, barak Nr. 13.

Ci robotnicy, którzy zapisani zostali 9, 10 i 11 grudnia w Biurze Urzędu Leszno 140, winni zgłosić się po odbiór kart polecających w dniu 17 grudnia t. j. w sobotę.

**CYRK**

St. Mroczkowski.

1120 w sobotę

Przedstawienia o 4-ej i 8-ej o jednak. progr.

W obu Revia fenomenalna wirtuozka na 22 instrumenty Sfora Psów. 5 Yumazetti. STENIA amazonka i cały program. O g. 4-ej dzieci płacą połowę

Centralny Zw. Zawod. Pracown. Handlow. Nowolipki 38. Sekcja galanteryjno - tiulowo - trykotażowa.

Wzywamy towarzyszy i towarzyszek do natychmiastowego złożenia listów o solidaryzowaniu się, do Sekretariatu Komisji dla akcji ogólnej.

Towarzysze, którzy listów o solidaryzowaniu się nie posiadają, winni zwrócić się niezwłocznie po takowe do Sekretariatu od 7—9 wiecz.

Zarząd.

### Chłopak 16-letni

umysłowo chory zginął. Nosił długie, szare ubranie. Zawiadomić za wynagrodzeniem. Ptasia Nr 4, m. 51.

Wyszła świeżo z druku broszura

### „Ziemiańskie”

napisana przez Tadeusza Hołówkę

Broszura zawiera szereg faktów, oświetlających rolę historyczną jaką odegrali ziemianie w Polsce oraz ich szkodliwą działalność w odradzającej się Polsce. — Każdy chłop i robotnik powinien przeczytać tę broszurę. Do nabycia w Administracji „Niedoli Chłopskiej” ul. Warecka 7. Cena 1 m. 50 f.

**Wagi**

odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.

**ODCZYT Prof. Zygmunta Herynga Robotnicy jako Organizatorzy i Kierownicy Życia Gospodarczego**

odbędzie się w niedzielę 14-go b. m. o godz. 5.30 po poł. w sali Muzeum Przem. i Rol. Krak.-Przedm. 66. Bilety do nabycia w księgarniach: Krak.-Przedm. 9, Mazowiecka 12, Marszałkowska 143, w Radzie Zw. Chłódna 10, oraz pozostałe przy wejściu od godz. 4-ej pp.

### Mechanik wykwalifikowany

do fabryki gільz Chłódna 29 potrzebny. Zgłosić się zechcą tylko pierwszorzędne siły.

### Gumowe wyroby

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wylączna sprzedaż 96 Optyk „FLAMMARION” 96 Marszałkowska 4462

### Lek.-D-ta B. PASMANTIER

Leczenie zębów. Specjalne laborat. techn. Niezależnym znaczne ustępstwa. Miodowa 5.

Palta damskie własnych wyrobów 25% taniej. Marszałkowska 58, m. 6.

PALTO męskie na futrze ostatniej mody, tanio sprzedam. Złota 59a, 28. 4565

### OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór złotych pierścionków, koleczyków, łańcuszków, medalioników. Obrączki ślubne, zegarki czarne, srebrne, emaliowane, dewizki prawdziwe double. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn Jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 4575

Gillette n ożyki oryginalne aparaty do golenia. Prezerwatywy najtaniej, bo w podwórzku, Optyk, Jerozolimka 47 róg Marszałkowskiej. 4503

Na Gitarze mandolinie, skrzypce. Lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Okazyjnie! Jakiet zrebakowy 850 mk., łapkowy 1000 mk. — Wybór kołnierzy, mufek, oraz najmodniejsze płaszcze, palta pluszowe, welurowe, z futrami. Ceny najniższe. Obstalunki, przeróbki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Hoża 54—2, telef. 170-21. 4535

Prośby do władz i sądów, w sprawach wojskowych i inne, sprawy karne prowincjonalne, tanio, porady w sprawach komornianych podwyżkach, eksmisjach, patentach, o karach administracyjnych i przepisywania na maszynach jedna marka. Kancelaria obrońcy Leszno 38, m. 6, Henryk.

Zęby sztuczne, korony, wyimowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne bez podniebień, wyimowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne stare nawet polamane kupuje specjalista, Mrozałkowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4212